WYDAWNICTWO OO. MARYAWITÓW.

MARYAWITA

CZCICIEL PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU.

KWARTALNIK RELIGIJNY.

ROK VII SIERPIEŃ—GRUDZIEŃ 1913. № 3—4

1913.

Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J Próchniewskiego

Łódź, ulica Franciszkańska Nr. 27.

Treść.

REDAKTOR I WYDAWCA ODPOWIEDZIALNY
KS. TOMASZ KRAKIEWICZ MARYAWITA.

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

zaś, jak mówi św. Jan Złotousty, — powinien być spokrewniony z tymi, między którymi pośredniczy. Jeżeli jest spokrewniony tylko z jedną stroną, a z drugą nie, to nie może pośredniczyć. Tak samo i Chrystus, jeśliby nie miał natury wspólnej z Ojcem, byłby Mu obcym, i dlatego nie mógłby być Pośrednikiem naszym u Niego. Jak więc potrzeba było, żeby miał naturę ludzką, ponieważ przyszedł do ludzi, tak też potrzeba było, żeby miał Naturę Boską, ponieważ przyszedł od Boga. Będąc tylko człowiekiem, niemógłby być pośrednikiem, ponieważ pośrednik musi być w blizkich stosunkach z Bogiem. Podobnież, będąc tylko samym Bogiem, niemógłby być pośrednikiem, ponieważ niemogliby się do Niego zbliżyć ci, za których miał pośredniczyć.“

To samo wyjaśnia św. Ireneusz: „Pośrednik między Bogiem a ludźmi winien być pokrewny Bogu i ludziom, ażeby przez wspólność swych natur mógł pojednać i doprowadzić do zgody obie strony: Bogu zalecić człowieka, a człowiekowi objawić Boga.“

Z drugiej strony, grzech jest tak wielkiem złem, że człowiek sam przez się, bez współudziału Miłosierdzia Bożego, nigdy nie może w zupełności zadosyćuczynić zań, choćby żył tysiące lat i wszystek czas przepędzał na pokucie, trudach, postach, modlitwie i płaczu.

Jeden grzech Adama popełniony w raju był tak ciężki, że nie mogły go okupić wszystkie łzy Patryarchów i męczeńska krew Proroków. Trzeba było, żeby Sam Syn Boży, zstąpiwszy z nieba, wcielił się, ucierpiał i swoją Krwią zadosyćuczynił sprawiedliwości Boskiej za grzech ludzki.

„Wobec tego cóż mógł dać człowiek, — pisze św. Bazyli Wielki, — na okup za duszę swoją? Lecz znalazło się to, co ma cenę wyższą ponad wszystkich ludzi, co też i zostało dane jako zapłata za dusze nasze, — a jest tem Przenajdroższa i Najświętsza Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, którą przelał On za nas. Odkupiciel, wziąwszy na Siebie dzieło pojednania, musiał ucierpieć i stać się ofiarą za wszystkich, wydając na śmierć Świątynię Ciała Swego

za wszystkich, ażeby wszystkich uwolnić od odpowiedzialności za starodawne przestępstwa. Potrzebna była śmierć i musiała wykonać się za wszystkich dla oddania należności ciążącej na wszystkich. Dlatego Słowo, nie mogąc umrzeć, jako nieśmiertelne, przyjęło na siebie ciało, żeby to mogło umrzeć i żeby ofiarowane za wszystkich i umęczone za wszystkich, mocą przebywania w niem Słowa, zniszczyło tego, który miał władzę śmierci, to jest dyabła i wyzwoliło tych, którzy dla bojaźni śmierci przez całe życie podlegli byli niewoli." [1])

Dla zgładzenia grzechu Adama, według nauki Ojców Kościoła, „Bóg złączył się z ciałem i duszą i to, co było dalekiem jedno od drugiego, zjednoczył przez zobopólne pokrewieństwo. Wszystko zespoliło się w jedno za wszystkich i za jednego praojca, — dusza za nieposłuszną duszę, ciało za ciało uległe duszy i razem z nią na potępienie skazane. Chrystus, nie mający nic wspólnego z grzechem, owszem panujący nad grzechem, ucierpiał za Adama poddanego grzechowi. Za każdą naszą winę osobno zapłacił Ten, który jest po nad wszystkich: drzewo za drzewo, ręce za ręce; ręce mężnie rozłożone za rękę niewstrzemięźliwie wyciągniętą; ręce przygwożdżone za rękę swawolną; ręce zespalające końce świata w jedno za rękę, która wyrzuciła Adama; podwyższenie na krzyż za upadek, żółć za niewstrzemięźliwość, koronę cierniową za złe panowanie, śmierć za śmierć, ciemności dla pozyskania światłości, pogrzeb za wrócenie do ziemi, zmartwychwstanie dla wyjednania zmartwychwstania" (Św. Grzegorz Naz.).

„Bóg nieśmiertelny przyszedł zbawić nie Siebie, ale podległych śmierci i umarłych; nie za Siebie ucierpiał, ale za nas. Dlatego przyjął na Siebie naszą nędzę i nasze ubóstwo, ażeby dać nam swoje bogactwo. Cierpienie Jego jest wybawieniem naszem od cierpień; śmierć Jego naszą nieśmiertelnością; łzy Jego naszą radością, pogrzeb Jego naszem

[1]) „Ponieważ tedy dzieci społeczność miały ciała i krwi i On ychże uczestnikiem był, aby przez śmierć zepsował tego, który miał władzę śmierci, to jest dyabła. I żeby wyzwolił tych, którzy dla bojaźni śmierci przez całe życie podlegli byli niewoli." Żyd. II. 14, 15.

zmartwychwstaniem; rany Jego naszem zdrowiem; albowiem *sinością Jego jesteśmy uleczeni.*[1]) Kara przyjęta przez Niego jest naszym pokojem, hańba Jego naszą sławą, zstąpienie Jego (do piekieł) naszem wzniesieniem do nieba“ (Św. Atanazy). „Zwycięstwo Jego jest naszem zwycięstwem, ponieważ i klęska naszego praojca stała się naszą ogólną klęską“ (Św. Cyryl Aleks.).

„Wogóle, — powiada św. Efrem Syryjski, — badanie o Jednorodzonym Synie to nieogarnione morze.“ „Zasługi, jakie wyjednał Zbawiciel przez swe Wcielenie, — powiada św. Atanazy Aleksandryjski, — tak są wielkie i liczne, że chcieć ogarnąć je umysłem, znaczyłoby to samo, co chcieć ogarnąć wzrokiem i przeliczyć wszystkie wały morskie. Jak niemożliwą jest rzeczą ogarnąć wzrokiem wszystkie wały morskie, dlatego że oczom, któreby się kusić chciały, przedstawiają się nieustannie coraz to nowe i nowe, podobnież ktoby zamierzał ogarnąć umysłem wszystkie dobrodziejstwa, zdziałane przez Chrystusa w Ciele, nie mógłby nawet pomieścić ich w swej myśli, dla tego że nowe dzieła Zbawiciela któreby mu się cisnęły do myśli, byłyby daleko liczniejsze od tych, które, jak sądził, już objął swą myślą.“

Sposób Odkupienia naszego przez Wcielenie nie ma w sobie nic uwłaczającego Bogu, ponieważ, — jak zauważył błog. Teodoryk, — „Istoty najczystszej nikt i nic skalać nie może.“ Ojcowie jednak święci zastanawiają się nad pytaniem, dlaczego Pan nie raczył dokonać w inny sposób zbawienia rodzaju ludzkiego? Dlaczego naprzykład Bóg nie zażądał od ludzi pokuty za przestępstwo?

„Ten sposób, — odpowiada św. Atanazy Aleksandryjski, — możnaby uważać za godny Pana Boga, zważywszy,— że jeśli wskutek przestępstwa ludzie podlegli śmierci, to przez pokutę mogliby dostąpić znowu nieśmiertelności. Ale sama pokuta nie zadosyćuczyniłaby sprawiedliwości względem Boga.

---

[1]) „Lecz On zranion jest za nieprawości nasze, starty jest za złości nasze; karność pokoju naszego na Nim, a sinością Jego jesteśmy uzdrowieni.“ Izaj. LIII, 5.

Przytem pokuta nie wyprowadza ze stanu naturalnego, a tylko kładzie tamę grzechowi. Jeżeliby tedy był tylko grzech ze strony ludzi, a nie byłoby następstwa grzechowego, którem jest śmierć, pokuta byłaby odpowiednią."

I znowu pytają Ojcowie: Dlaczego Pan Bóg nie dokonał zbawienia człowieka w jednym momencie, jak to uczynił dawniej, kiedy z niczego stworzył wszechświat?

Św. Atanazy taką daje na to pytanie odpowiedź: „Dawniej, kiedy jeszcze nic nie istniało, dla stworzenia świata wystarczał jeden moment, jeden akt Woli Stwórcy. Ale kiedy człowiek został już stworzony i potrzeba było uleczyć nie to, czego nie było, ale to co już było stworzone, koniecznem okazało się przyjście Lekarza i Zbawcy. Dlatego też Zbawiciel stał się człowiekiem i do dzieła swego użył narzędzia ludzkiego t. j. ciała. Bo jakimże innym sposobem mogło działać Słowo, jeżeli postanowiło działać za pomocą narzędzia? Albo skąd to narzędzie mogło być wzięte, jeżeli nie z tego, który będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boże, potrzebował Bóstwa? Nie człowiek nieistniejący potrzebował zbawienia, — ale przeciwnie, — człowiek już stworzony umierał i ginął. Dlatego Słowo słusznie i rozumnie użyło do zbawienia narzędzia ludzkiego."

Dlaczego Pan Bóg nie uwolnił człowieka od przekleństwa i potępienia jednem swojem słowem? Mógłby bowiem tylko rzec jedno słowo i w ten sposób rozgrzeszyć człowieka od klątwy? — pytają dalej Ojcowie Święci.

„Trzeba mieć na względzie, — odpowiada tenże Ojciec Kościoła, — przedewszystkiem to, co jest pożyteczne dla ludzi, a nie tylko to, co Bóg może. Jeżeliby Bóg jednem słowem swojem zdjął przekleństwo z człowieka, to w tem okazałaby się Wszechmoc Pana; ale wtedy człowiek przyjąwszy łaskę z zewnątrz, bez przygotowania jej dla ciała, stałby się takim, jakim był Adam przed grzechem; a nawet, być może, stałby się jeszcze gorszym, jako że już raz nauczył się przestępować prawo. I gdyby znowu został zwiedziony przez szatana, okazałaby się ze strony Pana Boga potrzeba nowego rozgrzeszenia. W ten sposób potrzeba ta

powtarzałaby się do nieskończoności, a ludzie, będąc poddani grzechowi, zawsze byliby winowajcami, gdyż nieustannie grzesząc, (z powodu słabości swego ciała, które zawsze bywa zwyciężane przez Zakon), nieustanniеby potrzebowali przebaczenia, — i tym sposobem nigdy nie uwolniliby się od winy.“

Dlaczego Pan Bóg nie dokonał Dzieła Zbawienia przez inne jakie stworzenie? — pytają Ojcowie.

„Dlatego, że w takim razie człowiek pozostałby podległym śmierci jako i przedtem, ponieważ nie mógłby być zespolonym z Bóstwem. Stworzenie bowiem nie mogłoby człowieka zespolić z Bogiem, ponieważ samo potrzebuje tego, coby je mogło zbliżyć do Bóstwa. A przytem jedna część stworzenia nie mogłaby zbawić całości, — tembardziej, że sama potrzebowałaby zbawienia. Nadto szatan, który jest także stworzeniem, zawsze prowadziłby z człowiekiem zaciętą walkę, i człowiek nigdyby nie mógł uwolnić się od trwogi śmierci, której kładzie kres jedno tylko zjednoczenie z Bogiem.“

„Zresztą jakażby to była pomoc od tego, kóry sam potrzebuje pomocy?“ (św. Atanazy).

„Dlaczego, — pyta dalej tenże Ojciec Kościoła, — Pan Bóg objawił się nam w ciele ludzkiem, a nie w postaci innego jakiego, daleko okazalszego stworzenia, jak np. słońca, księżyca, gwiazd, ognia i t. p.?“ — i odpowiada:

„Bóg przyszedł nie po to, żeby tylko pokazać się ludziom ale po to, żeby uleczyć i nauczyć cierpiących. Pokazać się tylko i tem olśnić widzów, byłoby to samo co przyjść na pokaz. Ale Temu, który miał przyjść po to, żeby uleczyć i wspomódz potrzebujących ratunku, przystało nie tylko przyjść, ale przyjść w takiej postaci, którаby była odpowiednią i pożyteczną dla potrzebujących pomocy; którаby nie tylko nie przeszkadzała cierpiącym w zbliżeniu się do Boga, ale owszem, żeby ich pociągała do Niego. Inaczej zstąpienie Boga do ludzi byłoby nieużyteczne.“

Dlaczego Bóg nie dokonał zbawienia ludzi przez aniołów?..

„Ponieważ, — odpowiada św. Jan Złotousty, — aniołowie nie mogliby skłonić ludzi do miłości Bożej i uwolnić ich od niewoli szatańskiej. Tego mógł dokonać sam tylko Chrystus.“

Dlaczego Słowo Boże, postanowiwszy zjednoczyć się ze stworzeniem, nie przyjęło na siebie natury anielskiej, doskonalszej i mającej bliższe podobieństwo z duchową Naturą Boską, niż cielesna i śmiertelna natura ludzka?

„Przyczyna tego jest nader głęboka i boska. Gdyby Słowo przyjęło na siebie naturę anielską, to wtedy tylko aniołowie dostąpiliby uczestnictwa w Naturze Boskiej i byliby podniesieni do wysokiej doskonałości obcowania z Bogiem; ale wszelkie inne stworzenie nie odniosłoby stąd żadnego pożytku, lecz i nadal byłoby podległe skażeniu i śmierci, — a zwłaszcza upadły człowiek, dla którego wszystkie rzeczy widzialne otrzymały byt i przez którego podległy zepsuciu.“

Dlaczego wreszcie wcielił się Syn Boży, a nie Ojciec lub Duch Święty?

Na to pytanie taką daje odpowiedź św. Jan Damasceński:

„Ojciec jest Ojcem, a nie Synem; Syn jest Synem a nie Ojcem; Duch Św. jest Duchem Świętym, a nie Ojcem lub Synem; ponieważ przymioty odnoszące się do Osób są niezmienne. Inaczej bowiem, jakim sposobem mogłyby być przymiotami osobistymi, jeżeliby mogły się zmieniać lub udzielać? Dlatego Syn Boży stał się Synem ludzkim, ponieważ osobisty przymiot Synostwa jest niezmienny. Będąc Synem Bożym, stał się Synem Przenajświętszej Dziewicy, nie porzucając tego, co stanowi Jego właściwość, odróżniającą Go od Osoby Ojca i Ducha Św.“

„Nadto, — jak powiada św. Atanazy Aleksandryjski, — do Zbawiciela należało uczynić nieskażonem i nieśmiertelnem to, co podległo skażeniu i śmierci, ponieważ i na początku *przez Niego wszystko się stało, co się stało.* [1]) Jezusowi też Chrystusowi, który jest Obrazem Ojca Niebieskiego, przystało odtworzyć na

[1]) „Wszystko się prze nie stało; a bez niego nic się nie stało' co się stało.“ Jan I, 3.

nowo obraz Boży zatarty w duszach ludzkich. Do Niego należało wskrzesić, co umarło, ponieważ On jest źródłem życia; On też powinien był nauczyć ludzi o Ojcu i obalić bałwochwalstwo, ponieważ przez Niego cały wszechświat otrzymał byt i cel istnienia dla Chwały Ojca.“

Nauka, głoszona przez Kościół Maryawicki o Panu naszym Jezusie Chrystusie, opiera się na Piśmie Świętem, wyłożonem i wyjaśnionem przez Ojców Kościoła i na orzeczeniach Soborów Powszechnych. Pismo Św. zawiera w sobie istotną treść i całkowity zbiór zasad wiary chrześcijańskiej, jak to widać ze słów św. Pawła apostoła: „Opowiadamy Chrystusa Ukrzyżowanego (I Kor. I, 23); albowiem nie rozumiałem żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa, i tego Ukrzyżowanego.“ (I Kor. II, 2). Pan nasz Jezus Chrystus jest *sprawcą* naszej *wiary* (Żyd. XII, 2). *Apostołem i najwyższym Kapłanem naszego wyznania* (Żyd. III, 1), *bo „niemasz innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni.“* (Dz. IV, 12).

W stosunku do naszego rozumu, Wcielenie Syna Bożego, jest wielką i niepojętą tajemnicą, którą należy przyjąć ze czcią przez wiarę: „wielką jest tajemnica pobożności, — mówi Apostoł, — która objawiona jest w Ciele,“ (I Tym. III, 16).

Nauka Kościoła Maryawickiego o Panu naszym Jezusie Chrystusie da się podzielić na dwie części: 1) na naukę o Boskiej Osobie Chrystusa t. j. o Tajemnicy Wcielenia i 2) na naukę o dokonanem przez Chrystusa Dziele Zbawienia, t. j. o Tajemnicy Odkupienia.

Pan nasz Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem.

Kościół Maryawicki naucza, że w Jezusie Chrystusie są pwie natury: Boska i ludzka, a jedna tylko Osoba Boska (hipostasis).

Pan nasz Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, mianowicie — Drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej, Synem Boga Ojca Wszechmogącego, współistotnym i równym we wszystkiem Ojcu. Ta prawda święta stanowi główną treść Ewangelii i jest podstawą Nowego Przymierza, jakie Bóg

postanowił z człowiekiem. Oznajmia nam ją Sam Zbawiciel Chrystus Pan, głoszą Jego uczniowie i wyznaje święty Kościół Powszechny, począwszy od czasów Apostolskich. Chrystus Pan Sam nazywa siebie Jednorodzonym Synem Boga: a wiarę w Swoje Bóstwo kładzie jako fundament i nieodzowny warunek zbawienia[1]) i podaje ją jako dzieło Boże, „To jest dzieło Boże, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał“ (Jan III. 29).

Chrystus nazywa Boga Ojca Ojcem swoim [2]), wskazuje na Swoją współistotność z Ojcem [3]) i zupełną równość z Nim [4]). Dla tej równości i współistności Syna z Ojcem, „nikt nie zna Syna jedno Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, jedno Syn, i komuby Syn chciał objawić“ (Mat. XI. 27; Jan VIII. 19).

Chrystus mówi o sobie, że dla wypełnienia woli Ojca, dotyczącej zbawienia ludzi, zstąpił z nieba [5]), od Bo-

[1]) Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny“ Jan III. 16.

„Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, a kto nie wierzy Synowi nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostaje na nim“ Jan III. 36.

[2]) „Jam jest on winny szczep prawdziwy, a Ojciec mój jest oraczem“ Jan XV. 1.

„Wszystko comkolwiek słyszał od Ojca mojego, oznajmiłem wam“. Jan XV, 15.

[3]) „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“. Jan X. 30.

„Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca. Jakoż ty mówisz: ukaż nam Ojca? Nie wierzycie, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie? Słowa, które Ja do was mówię; nie od samego siebie mówię; lecz Ojciec, który we mnie mieszka, On czyni sprawy. Nie wierzycie, iżem Ja w Ojcu, a Ojciec we Mnie jest? przynajmiej dla samych uczynków wierzcie“. Jan XIV. 9, 10, 11.

[4]) „Ojciec mój aż dotąd działa i Ja działam“. Jan. V. 17. „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam; nie może Syn sam od siebie nic uczynić, jedno co ujrzy Ojca czyniącego albowiem cokolwiek On czyni, to i Syn także czyni“. w. 19. „Albowiem jako Ojciec wzbudza umarłych i ożywia, tak i Syn, których chce, ożywia“. w. 21.

„Wszystko, co ma Ojciec, moje jest“. Jan XVI. 15; XVII. 10.

[5]) „Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę Tego, który Mię posłał“. Jan VI. 38.

ga[1]), i Ojca[2]). Przypisuje sobie przymioty Boskie, a mianowicie: wieczność [3]), samoistność[4]), wszechobecność [5]), wszechmoc, wyrażoną w dokonaniu cudów, *których nikt nie mógł zdziałać* (Jan XV. 24), i świadczącą, że On jako Bóg ma władzę nie tylko nad ciałem, ale i nad duszą ludzką [6]). Chrystus naucza, jako mający Boską moc [7]), nazywa Siebie najwyższym Sędzią rodzaju ludzkiego [8]), nagradzającym [9]) i karzącym [10]) wszystkich stosownie do zasług lub win każdego.

---

1) „Sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł". Jan XVI. 27.

„Widząc, że mu wszystko dał Ojciec w ręce i że od Boga wyszedł i do Boga idzie"... Jan XIII. 3.

2) „Wyszedłem od Ojca a przyszedłem na świat; i znowu opuszczam świat a idę do Ojca". Jan XVI. 28.

3) Zaprawdę zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham był, Jam jest", Jan VIII. 58.

„A teraz wsław Mię Ty Ojcze Sam u siebie chwałą, którą miałem u Ciebie pierwej, niźli świat był". Jan XVII. 5.

4) „Albowiem jako Ojciec ma żywot Sam w Sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot Sam w Sobie". Jan V. 26.

5) „Nikt nie wstąpił do nieba, jedno Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, który jest w niebie", Jan III. 13.

„Jeżeli Mię kto miłuje, będzie zachowywał mowę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy." Jan XIV. 23.

„Albowiem gdzie są dwaj, albo trzej zgromadzeni w Imię moje, tam jestem pośród nich". XVIII. 20.

6) „Abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc odpuszczać na ziemi grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twoje i idż do domu twego". Mat. IX. 6.

7) „Odpowiedzieli słudzy: Nigdy tak człowiek nie mówił, jako ten Człowiek". Jan VII. 46.

„Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą". Mat. XXIV. 35.

8) „Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi". Jan V. 22.

9) „Owce moje słuchają głosu mego, a Ja je znam i idą za Mną; Ja im wieczny żywot daję i nie zginą na wieki, ani ich nikt nie wydrze z ręki mojej". Jan X, 27, 28.

10) „Pośle Syn człowieczy Aniołów swoich i zbiorą z Królestwa Jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy czynią nieprawość. I wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jako słońce w Królestwie Ojca swego". Mat. XIII. 41-43.

Chrystus, jako Bóg daje uczniom swoim moc czynienia cudów, [1]) obiecując im dać mądrość, której nikt nie będzie mógł odeprzeć, ani się jej sprzeciwić; [2]) zapewnia skuteczność ich prośbom [3]) i pociesza ich obietnicą zesłania Ducha Św. [4]) Chrystus staje w obronie Swego Bóstwa przeciw niewierzącym Żydom, którzy słysząc słowa Chrystusowe pouczające ich o wierze w Jego Bóstwo, szemrali mówiąc: „Izali ten nie jest Jezus, syn Józefa, którego my ojca i matkę znamy; jakoż tedy ten powiada: żem z nieba zstąpił?“[5]) A nawet „szukali, jakoby Go zabili nie tylko dla tego, że gwałcił szabat, ale że Boga powiadał być Ojcem swoim, czyniąc się równym Bogu.“ [6]) Albo inną razą kiedy Chrystus rzekł: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy,“ „porwali wtedy Żydzi kamienie aby Go ukamienowali... mówiąc: Dla dobrego uczynku nie kamienujemy Cię, ale dla bluźnierstwa, to jest, że ty będąc człowiekiem, czynisz się Sam Bogiem.“[7]) Ale Chrystus Pan wciąż i ze szczególną mocą dowodzi Żydom swego Bóstwa, powołując się na świadectwo św Jana Chrzciciela, który „świadczył o prawdzie,“ [8]) nazywając Chrystusa Synem Bo-

---

[1]) „I wezwawszy dwunastu uczniów swoich, dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wyganiali i uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc.“ Mat. X, 1. „A cuda tym, którzy, uwierzą, te towarzyszyć będą; w Imię moje czartów wypędzać będą, nowemi językami mówić będą; węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemocnych ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.“ Mar. XVI. 17, 18; Łuk· X 9,19, 20.

[2]) „Albowiem Ja wam dam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć, ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi.“ Łuk. XXI. 15.

[3]) „O cokolwiek będziecie prosić w Imię moje, to uczynię; aby był uwielbion Ojciec w Synu.“ — „Jeśli Mię o co prosić będziecie w Imię moje, to uczynię.“ Jan XIV. 13, 14. „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię moje, da wam.“ Jan. XVI, 23.

[4]) „A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha Prawdy, który od Ojca pochodzi, On o Mnie świadectwo dawać będzie.“ Jan XV. 26.

[5]) Jan VI, 42;

[6]) V, 18.

[7]) IX. 30 — 33.

[8]) Jan V, 33.

żym, który zstąpił z nieba i „jest nad wszystkimi“ [1]); na świadectwo Ojca niebieskiego, który o Nim powiedział: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodobałem“ [2]); na cudowne swoje czyny [3]) i starotestamentowe proroctwa [4]).

W końcu Chrystus Pan stwierdził prawdziwość swego Bóstwa uroczyście, wobec całego Sanhedrynu żydowskiego, gdy Go przywiedziono na sąd przed Arcykapłana Kaifasza, który, po wysłuchaniu wielu fałszywych świadków, uroczyście zapytał Chrystusa: „Zaklinam Cię przez Boga żywego, ażebyś nam powiedział, jeśliś Ty jest Chrystus Syn Boży?“ [5]) Chrystus Pan wprost i stanowczo odpowiedział wobec całego zgromadzenia: „Jam jest, i ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Mocy Bożej i przychodzącego z obłokami niebieskimi.“ [6]) „Wtedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Zbluźnił, co, jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo. Co się wam zdaje? A oni odpowiedzieli: Winien jest śmierci.“ [7]) Dla tego też Żydzi, przywiódłszy Chrystusa do Piłata mówili: My zakon „mamy, a według zakonu powinien umrzeć, że się Synem Bożym czyni.“ [8])

---

[1]) „Ten, który przyszedł z wysoka, jest nad wszystkimi; kto z ziemi jest, ziemski jest i mówi rzeczy ziemskie; ten który z nieba przyszedł, nad wszystkimi jest i co widział i słyszał, to świadczy; ale świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. Kto przyjmuje świadectwo Jego, ten zapieczętował, że Bóg jest prawdziwy. Albowiem ten, którego Bóg posłał, mówi słowo Boże, boć Mu nie pod miarą daje Bóg Ducha. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w ręce Jego. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży na nim zostaje“. III 31—36.

[2]) V. 37; Mat. III, 17.

[3]) „Ale ja mam świadectwo większe niż Janowe; albowiem sprawy które mi dał Ojciec, abym je wykonał, te same sprawy, które Ja czynię, świadczą o Mnie, że Mię Ojciec posłał.“ Jan V. 36.

[4]) „Badajcie Pisma; boć się wam zda; że w nich żywot wieczny macie; a one są, które świadectwo wydają o Mnie.“ Jan V. 39.

[5]) Mat. XXVI, 63; Mar. XIV, 61.

[6]) Mar. XIV. 62.

[7]) Mat. XXVI. 65, 66.

[8]) Jan XIX. 7.

Wobec Piłata Chrystus Pan również wyznał swoje Bóstwo w tej mierze, w jakiej mógł to zrozumieć poganin: „Tyś jest Król żydowski?“ pytał Piłat, Jezus odpowiedział: Ty mówisz, że Ja jestem królem. Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie... Królestwo Moje nie jest z tego świata.“ [1])

Wiarę w Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa wyznawali święci Apostołowie.

Św. Piotr Apostoł w imieniu wszystkich Apostołów wyznał ją wobec samego Chrystusa Pana, kiedy na pytanie Chrystusa, *„kim powiadają Mię być ludzie“*, odpowiedział: „Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego“.[2]) Na tej wierze jako na narożnym kamieniu, obiecał Chrystus zbudować niezwyciężony[3]) swój Kościół. Św. Apostołowie w swych listach Apostolskich, uważając siebie za sług Chrystusa i głosicieli Boskiej Jego nauki,[4]) przypisują Chrystusowi to wszystko, co właściwe jest prawdziwemu Bogu, a mianowicie: Imiona Boże, nazywając Chrystusa własnym Synem Boga,[5]) Bogiem,[6]) Bogiem Wcielonym,[7]) Bogiem Wielkim

---

[1]) Jan XVIII. 36, 37.

[2]) Mat. XVI. 15, 16.

[3]) W. 18.

[4]) „Tak niechaj o nas człowiek rozumie, jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych.“ I Kor. IV. 1; II Kor. IV. 5.

[5]) Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? Który własnemu Synowi nie przepuścił, ale Go za nas wszystkich wydał, jakożby nie darował nam z Nim wszystkiego? Rzym. VIII, 31, 32.

„Gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty.“ Gal. IV. 4.

[6]) „Na początku było Słowo, a Ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo... A to Słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami; i widzieliśmy chwałę Jego, jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy.“ Jan I. 1, 14.

[7]) „A zaprawdę wielka jest tajemnica świętości, że Bóg objawiony jest w Ciele, usprawiedliwiony jest w Duchu, widziany jest od Aniołów, przepowiadany poganom, uwierzono Mu na świecie, wzięty jest na wysokości do Chwały.“ I Tym. III. 16.

i Zbawicielem,[1]) Bogiem błogosławionym,[2]) Panem,[3]) Panem Chwały.[4])

Przyznają Chrystusowi Panu przymioty Boskie, jako to: wieczność i niezmienność,[5]) wszechwiedzę,[6]) wszechmoc.[7])

---

[1]) „Albowiem okazała się łaska Boża, zbawienie dla wszystkich ludzi, nauczająca nas, abyśmy odrzekłszy się niepobożności i światowych pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując onej błogoławionej nadziei i objawienia chwały Wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.“ Tyt. II. 11—13.

[2]) „Których są Ojcowie i z których wyszedł Chrystus o ile według Ciała, który jest nad wszystkimi Bóg błogosławiony na wieki Amen.“ Rzym. IX. 5.

[3]) „Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko, a my w Nim; i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko, a my przez Niego.“ I Kor. VIII. 6.

[4]) „Opowiadamy Mądrość Bożą w Tajemnicy, która jest zakryta, którą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej, której (to Tajemnicy) żaden z książąt tego świata nie poznał, bo gdyby byli poznali, nigdyby Pana Chwały nie ukrzyżowali.“ I Kor. II. 7, 8.

[5]) „Do Syna mówi (Bóg): Stolica Twoja o Boże, na wieki wieków... I Tyś, Panie na początku ugruntował ziemię, i niebiosa są dziełem rąk Twoich. One przeminą, ale Ty zostajesz; a wszystkie jako szata zwietszeją i jako odzienie zmienisz je i będą odmienione, ale Ty tenże jesteś i lata Twoje nieustaną.“ Żyd. I. 8—12.

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś tenże i na wieki.“ Żyd. XIII. 8.

„Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, pierwszy i ostateczny.“ Obj. XXII. 13; I, 11—17; II. 8.

[6]) „Ale Jezus nie zwierzał im samego Siebie, przeto że On znał wszystkich i nie potrzebował, aby Mu kto świadectwo wydawał o człowieku; albowiem On wiedział, co było w człowieku.“ Jan II. 24, 25.

„Rzekł mu (Piotrowi Jezus) po trzecie: Szymonie Jony, miłujesz Mnie? I zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci rzekł: „Miłujesz Mię? I odpowiedział Mu: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię miłuję.“ XXI. 17.

W Chrystusie „skryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności.“ Kol. II. 3.

[7]) „Który (Chrystus) będąc jasnością Chwały i wyrażeniem istności Jego (Boga), utrzymując wszystkie rzeczy słowem mocy swojej, uczył niwszy oczyszczenie grzechów naszych przez samego Siebie, usiadna Prawicy Majestatu, na wysokościach.“ Żyd. I. 3.

Przypisują Mu czyny właściwe samemu tylko Bogu, jako to: stworzenie,[1]) opatrzność,[2]) władzę nad wszystkiem.[3])

Wyznają, że Chrystusowi Panu należy się cześć, właściwa Bogu Samemu. Nauczają więc, że trzeba wierzyć w Chrystusa,[4]) pokładać w Nim nadzieję [5]), miłować Go [6]), adorować Go,[7]) wyznawać Go Panem i Bogiem swoim[8]) i modlić się do Niego.[9])

---

[1]) „Wszystko przez Nie (słowo) się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.“ Jan I. 3.

„Przez Niego stworzone są wszystkie rzeczy, które są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne; bądź trony, bądź panowania, bądź księstwa, bądź zwierzchności; wszystko przez Niego i dla Niego jest stworzone.“ Kol. I. 16.

[2]) „A On jest przed wszystkimi i wszystko w Nim stoi.“ Kol. I. 17.

[3]) „A co dotyczy Słowa, które posłał synom Izraelskim opowiadając pokój przez Jezusa Chrystusa, który jest Panem wszystkiego.“ Dz. Ap. X. 36.

„Albowiem wkradli się niektórzy ludzie, dawno już przedtem naznaczeni na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego obracają w rozpustę i Samego Boga i panującego Pana naszego Jezusa Chrystusa się zapierają.“ Jud. 4.

„A ma na szacie i na biodrach swoich napisane: Król królów i Pan panujących.“ Objaw. XIX. 16.

[4]) „A wywiódłszy ich (Pawła Apostoła i Sylę) z więzienia, rzekł: Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony? A oni rzekli: Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i dom twój.“ Dz. Ap. XXVI. 30, 31.

„Wy wiecie... jakom nie zaniedbał niczego, coby było pożyteczne, abym wam oznajmił i uczył was jawnie po domach, świadectwo dając i Żydom i Grekom o pokucie ku Bogu i o wierze w Pana naszego Jezusa Chrystusa.“ Dz. Ap. XX. 20, 21.

„A toć jest przykazanie Jego (Boga), abyśmy wierzyli w Imię Syna Jego Jezusa Chrystusa i miłowali jedni drugich.“ I Jan III. 33.

[5]) „Paweł, Apostoł Jezusa Chrystusa, podług rozrządzenia Boga, Zbawiciela naszego i Pana Jezusa Chrystusa, który jest nadzieją naszą.“ I Tym. I. 1; Kol. I. 27.

[6]) „Jeśli kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęctwem, które zowią Mara nata.“ I Kor. XVI. 22.

[7]) „Dla tego też Bóg wywyższył Go nadewszystko i darował Mu Imię, które jest nad wszelkie imię, aby na Imię Jezus wszelkie kolano klękało tych którzy są w niebie, tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią.“ Filip II. 9, 10.

W Piśmie Św. znajdują się wprawdzie miejsca, które niewłaściwie rozumiane, mogłyby się wydawać przeciwnemi Bóstwu Chrystusa Pana, lecz przeciwieństwo to jest tylko pozorne. Nie trzeba bowiem zapominać, że Pan nasz Jezus Chrystus jest nie tylko Bogiem, ale i człowiekiem, „który za dni ciała swego"[1]) *„wyniszczył Samego Siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi."*[2])

Dla tego te wyrażenia Pisma Św., które nie odpowiadają istocie Bóstwa Chrystusa Pana, należy odnieść do Jego człowieczeństwa. Nie zawierają też one nic takiego, coby nie dało się pogodzić z godnością Majestatu Bożego, „gdyż, jak powiada św. Jan Chryzostom, bynajmniej nie jest rzeczą naganną albo godną potępienia, gdy Ten, który jest równy Ojcu, wyraża się o Sobie nizko i pokornie. Przeciwnie, fakt ten jest godzien pochwały i najwyższego podziwu." Dalej, tenże Ojciec Kościoła, wyjaśniając, dla czego Zbawiciel wyrażał się Sam o Sobie i Apostołowie wyrażali się o Zbawicielu w sposób nieco poniżający, tak dalej tłomaczy: „Pierwsza i najważniejsza przyczyna tego faktu jest ta, że Chrystus przyjął na Siebie człowieczeństwo i chciał ażeby wszyscy ludzie zarówno współcześni jak i późniejsi, uwierzyli, że to, co w Nim podpada pod zmysły, nie jest tylko pozorem, złudzeniem, ale istotną rzeczywistością. Powielekroć razy więc wyraża się o Sobie w sposób poniżający i nieodpowiadający niepojętej Istocie Bóstwa, dla tego, ażeby

---

„I znowu, kiedy wprowadza Pierworodnego na okrąg świata, mówi: „A niech Mu się kłaniają wszyscy Aniołowie Boży." Żyd. I. 6.

8) „Ktobykolwiek wyznał, że Jezus jest Synem Bożym, Bóg w nim mieszka, a On w Bogu." I Jan IV. 15.

„Że jeślibyś usty wyznał Pana Jezusa i uwierzyłbyś w sercu swojem, że Go Bóg z martwych wzbudził, zbawiony będziesz." Rzym. X. 9.

9) „Każdy bowiem, ktoby wzywał Imienia Pańskiego, zbawion będzie." Rzym. X. 13.

„Przeto teraz co odwłaczasz? Wstań, a ochrzcij się, i omyj grzechy swoje wzywając Imienia Pańskiego." Dz. Ap. XXII. 16.

1) Żyd. V. 7.

2) Filip. II, 7, 8.

umocnić naszą wiarę w Przedwieczny wyrok Trójcy Przenajświętszej, dotyczący zbawienia rodzaju ludzkiego, przez Wcielenie Syna Bożego. Drugą przyczyną jest niemoc z naszej strony i niezdolność pojmowania tak wzniosłych prawd, jakie Chrystus z Woli Ojca swojego przyszedł nam głosić. Chrystus jako Bóg wcielony musiał się Sam zniżyć do naszej nizkości i niemocy, aby mógł nas pouczyć o najwyższych prawdach wiary świętej, stopniowo oświecając nasz umysł i podnosząc go do zrozumienia Prawd Bożych. Jeżeli tedy widzisz, że Chrystus mówił o Sobie w sposób poniżający, to nie poczytuj tego za ujmę Jego Bóstwu, ale upatruj w tem uwzględnienie słabości rozumu ze strony słuchaczy. „Chrystus po wielekroć razy mówił o Sobie w sposób poniżający a nawet i czynił to, co by się zdawało niewłaściwem dla Jego Boskiej natury, nie tylko dla tego, żeby wykazać, że jest prawdziwym człowiekiem, ale żeby nauczyć nas pokory. Oto i trzecia przyczyna. Można wskazać jeszcze czwartą, która nie mniejszej jest wagi, niż wyżej wymienione, a jest nią ta, żebyśmy ze względu na doskonałą jedność i blizkość Boskich Osób, nie wpadli w błąd, że w Trójcy Przenajświętszej jest tylko jedna Boska Osoba. Nadto, żeby kto nie pomyślał, że Chrystus jest najpierwszą i nie zrodzoną Osobą Boską i żeby nie uważał Chrystusa za wyższego od Ojca.“

Św. Grzegorz Nazyański poucza nas, w jaki sposób mamy sobie tłomaczyć wyrażenia Pisma Św., dotyczące Osoby Chrystusa Pana: „Wogóle—powiada ten Ojciec Kościoła—wyrażenia więcej podniosłe należy odnieść do Bóstwa i do Boskiej natury, która wyższą jest ponad cierpienia i ciało; wyrażenia zaś bardziej nizkie, należy odnieść do Tego, który ma dwie natury, który wyniszczył samego Siebie i wcielił się dla naszego zbawienia.“ Takiej też reguły każe się trzymać i św. Jan Damasceński: „Wszystko co wielkie i wzniosłe należy przypisać niecierpiętliwej, niecielesnej Istocie Bóstwa; wszystko zaś co nizkie, należy przyznać naturze ludzkiej; a jedno i drugie razem — Istocie złożonej, t. j. jednemu Chrystusowi, który jest Bogiem i Człowiekiem;

Pismo Święte.

Nowy Testament.

tylko na rozkaz Jezusa Chrystusa i dla Jego sprawy, i nie oczekiwać od świata nic innego, jak tylko tego, co otrzymał odeń św. Jan.

25. Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy są w szacie kosztownej i w rozkoszach, w domach królewskich są.

Świat jest miejscem zbytku, rozkoszy, niezależności i wszystkiego, co jest przeciwne duchowi chrześcijańskiemu. Szczęśliwy, kto jest od niego zdaleka. Nie jest niemożebnością zbawić się w świecie, gdyż Bóg może wszystko; ale jest bardzo niebezpiecznem i przykrem pracować na swoje zbawienie w miejscu, gdzie wszystko jest temu przeciwne. — Samotność i dwór są sobie nawzajem przeciwne. Do jednej uciekają się pobożność i pokuta, aby być tarczą przeciwko złości świata; w drugim chronią się miękkość i rozkosze, aby tam panować bezkarnie.

26. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej, niż proroka.

27. Ten jest, o którym napisane jest: Oto posyłam anioła mego przed obliczem twojem: który zgotuje drogę twoję przed tobą.

Największem widowiskiem, ze wszech miar godnem świętej ciekawości chrześcijanina, jest mąż Boży, który się do niczego nie przywiązuje na ziemi, i który cały oddany jest Bogu i Jezusowi Chrystusowi.—

Jezus Chrystus w słowach, które mówi tu o św. Janie, przedstawia obraz dobrego pasterza i doskonałego kierownika dusz. 1. Powinien on być jak prorok, oswiecony światłem Boga, napełniony Jego słowem, nauczony Jego dróg i prawideł Jego postępowania. 2. Powinien być więcej niż prorokiem i mieć więcej niż światło umysłu. Jego wiara powinna być tak żywą, aby nie już zdaleka widział Jezusa Chrystusa, ale aby się zdawał palcem Go dotykać; aby Nim tylko oddychał; aby był Jego obrazem w całem swem życiu; aby Go wysławiał we wszystkich swoich czynnościach, jak św. Jan. 3. Po-

winien w takim stopniu posiadać przymioty, których Pismo Św. wymaga od dobrego Pasterza, iżby się zdawało, że tu o nim właśnie Pismo Św. mówi. 4. Powinien być posłany przez powołanie i należyte posłannictwo. 5. Powinien być jakby aniołem, który nie ma żadnej sprawy na ziemi, jak tylko sprawę Bożą, który się zniża aż do ziemi przez pokorę i przez gorliwość służenia duszom, a wznosi się aż do nieba przez modlitwę i zamiłowanie dóbr niebieskich. 6. Nie powinien mieć innej sprawy na ziemi, jak tylko przygotowanie w duszach ludzkich drogi Jezusowi Chrystusowi, a wszystko inne powinien uważać za nic. 7. Powinien zrozumieć z samej istoty swego urzędu, że należy prowadzić dusze do Jezusa Chrystusa po stopniach; że nie jest to sprawa jednej chwili; że należy je nauczać słowem, oczyszczać pokutą, utrzymywać je na drodze do Jezusa Chrystusa, zanim zostaną przypuszczone do używania Go w Komunii Św., która jest dla tych, co są należycie przygotowani.

28. Albowiem powiadam wam: Większy między narodzonymi z niewiast prorok nad Jana Chrzciciela żaden nie jest. Lecz który mniejszym jest w królestwie Bożem, większym jest niźli on.

Jest wielka różnica między swiętymi tego życia a świętymi życia przyszłego. Jeszcze większa jest różnica między tymi, którzy mają tylko dary pożyteczne dla drugich, jak dar prorotctwa, dar opowiadania słowa Bożego, dar przewodnicwa; a tymi, którzy są zjednoczeni z Bogiem przez miłość, w których Bóg króluje przez łaskę swoją, którzy są bogaci w cnoty chrześcijańskie. — Prawdziwa wielkość polega na tem, aby Bóg żył i królował w nas, i abyśmy my byli poddani Jego woli i zależni od Jego Ducha. Wielkość zaś, która powstaje z darów zewnętrznych i które same z siebie nie uświęcają; niebezpieczna jest. Pragnąć tych darów jest pychą i lekkomyślnością.

29. A słysząc lud wszystek i celnicy, usprawiedliwili Boga, ochrzczeni chrztem Janowym.

Jakże jest szczęśliwym ten, kto umie cenić, jak należy, łaskę pokuty, i korzystać z czasu miłosierdzia! — Przez pokutę Bóg urzeczywistnia swe pragnienia i więcej jest uwielbiony; gdyż nic lepiej nie daje poznać Jego dobroci w przebaczaniu grzechów, ani Jego mądrości w wyprowadzeniu dobrych skutków nawet z grzechu, który jest największem złem, — ani Jego wszechmocy, przez którą odmienia serca według swego upodobania i czyni, że człowiek miłuje i z radością przyjmuje to, co jest najbardziej przeciwne jego skłonnościom. — Tylko uczynkami szczerego nawrócenia, nie zaś słowami okazujemy prawdziwą wdzięczność za dar pokuty.

30. Ale Faryzeuszowie i biegli w zakonie wzgardzili radę Bożą sami przeciw sobie, nie ochrzczeni od niego.

Prostaczkowie i wielcy grzesznicy więcej korzystają ze słowa Bożego, niżeli pyszni doktorowie i fałszywi pobożni.— Często przez fałszywą wielkość ducha i przez złe wyniesienie serca gardzimy małemi rzeczami i pozbawiamy się wielkich łask, jakie do nich są przywiązane; taką w onym czasie była łaska przyjęcia Jezusa Chrystusa, przywiązana pod pewnym względem do przyjęcia chrztu św. Jana, który do tego przygotowywał. — —Religia pełna jest takich zależności i takiej łączności rzeczy najmniejszych z największymi. Pokorny poddaje się jej i otrzymuje zbawienie; pyszny buntuje się i ginie.— Bóg potrafi, powetować sobie drogą sprawiedliwości to, co traci ze swej chwały przez odrzucenie miłosierdzia; ale nic nie może wynagrodzić straty człowiekowi, który odrzuca pokutę: gdyż niepokuta ostateczna jest grzechem, który nigdy nie będzie odpuszczony.

31. I rzekł Pan: komuż tedy podobne rzekę ludzie rodzaju tego? a komu są podobni?

32. Podobni są chłopiętom na rynku siedzącym i z sobą rozmawiającym i mówiącym: Graliśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowaliście: narzekaliśmy, a nie płakaliście.

33. Bo przyszedł Jan Chrzciciel, ani jedząc chleba, ani pijąc wina: a mówicie: czarta ma.

Im więcej Bóg okazuje swą dobroć, otwierając ludziom różne drogi prowadzące do Niego, tem więcej daje poznać głębokość ran, jakie grzech zadał ich sercom, jeżeli nie chcą wstąpić na żadną z tych dróg. — Jedna tylko miłość może ich uleczyć; a te środki zewnętrzne swoją nieskutecznością dają poznać, że tu potrzeba środka, któryby wnikał do głębi serca i działał tam wszechpotężnie. — Upór i duch przeciwieństwa są skutkami zazdrości i chciwości. — Jezus i św. Jan byli oczerniani; któż będzie się smucił, że cierpi podobnie?— Nie spodziewajmy się, że zadowolnimy świat, gdyż i Oni nie mogli tego uczynić. — Surowość zewnętrzna św. Jana jest wzorem życia zakonnego. Podniósł on wysoko sztandar pokuty; gdzież są ci, którzyby go naśladowali — po za Kościołem Chrystusowym?

34. Przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc, a mówicie: Oto człowiek obżerca i winopilca, przyjaciel celników i grzeszników.

Życie Jezusa Chrystusa, na zewnątrz pospolite, jest wzorem życia Kapłanów. Próżno się liczyć z opinią świata; nigdy on nie pochwali naszego postępowania, jeżeli my nie pochwalimy postępowania jego. — Jedyny sposób postępowania jest bez żadnych względów ludzkich prowadzić taki rodzaj życia, jakiego Bóg od nas wymaga, nic sobie nie robiąc z opinii ludzkiej. — Jest to zgorszeniem faryzejskiem, gdy kto uważa za złe, że lekarz nawiedza chorych, lub że pasterz szuka grzeszników, by ich przyprowadzić do Jezusa Chrystusa; ale są rzeczy których się trzeba strzedz, aby uniknąć niebezpieczeństwa duszy i aby rzeczywiście nie zgorszyć bliźniego. Kapłan, który poszukuje wytwornych przyjęć, który często bierze w nich udział, nie może uniknąć takiego zgorszenia.

35. I usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich synów swoich.

Różne drogi świętych świadczą o mądrości Bożej. Ani surowość życia, ani wolność używania wszystkiego, ani

ubóstwo, ani dostatki nie odróżniają naprawdę synów Bożych od synów tego świata, ale miłość lub pożądliwość. Miłość idzie ku Bogu wszystkiemi drogami; pożądliwość nie znajduje Boga na żadnej z tych dróg, gdyż złością swoją psuje je wszystkie. — Jedynie tylko w Kościele świętym znajdują się te różne drogi Boże. Te tak rozmaite ścieżki ustaw zakonnych, jedne ostrzejsze, bardziej skupione, bardziej oddane uczynkom miłości bliźniego, drugie mniej surowe, okazują, że Kościół nasz św. jest prawdziwą Oblubienicą Mądrości Bożej; że dzieci jego są dziećmi tejże Mądrości i tylko one zdolne są usprawiedliwić swoje postępowanie i przynieść chwałę Mądrości Bożej z tych różnych dróg uświątobliwienia.

36. A niektóry z Faryzeuszów prosił Go, aby z nim jadł. I wszedłszy do domu Faryzeuszowego siadł do stołu.

37. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, skoro się dowiedzała, iż siedział u stołu w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabaster olejku.

W tej grzesznicy widzimy wzór prawdziwego nawrócenia. Łaska pociąga niekiedy grzeszników najbardziej zatwardziałych, aby zachęcić dusze, które są jakby zaprzedane grzechowi i aby je przekonać, żeby nie rozpaczały o zbawieniu. 1) Pierwszą łaską jest poznanie, że jest Zbawiciel, który oczekuje naszej pokuty i który przyszedł dla grzeszników. 2) Drugą łaską jest szukać Go. Czynimy to przez modlitwę i przez dobre pragnienia, które są jakby nogami albo skrzydłami serca. 3) Trzecia łaska — nie odkładać szukania Go; gdyż w sprawie zbawienia każda chwila jest droga. 4) Czwartą łaską jest znaleść Zbawiciela i zbliżyć się do Niego przez wiarę żywą. 5) Piąta łaska nie przemawiać z początku do Boga i do Jezusa Chrystusa inaczej jak przez uczucia serca. 6) Szósta łaska mieć wstyd wewnętrzny, który czyni, że gardzimy wszelkim wstydem ludzkim.

38. I stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami

polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ocierała i całowała nogi jego, i olejkiem mazała.

7) Siódma łaska polega na tem, abyśmy nauczyli się od tej pokutnicy, że do stóp Jezusa Chrystusa należy przynosić pierwsze myśli i pierwsze uczucia nawrócenia i pokuty. Pokora i zawstydzenie są szczęśliwym udziałem grzesznika prawdziwie nawróconego. 8) Ósma łaska — korzystać z wszelkiej okazyi, by się uciekać do miłosierdzia Bożego i opłakiwać swoje grzechy. 9) Dziewiąta łaska być przeświadczonym, że jak niczego nie żałowaliśmy dla grzechu, tak również niczego nie trzeba żałować dla zadosyć uczynienia sprawiedliwości Bożej. 10) Dziesiąta łaska polega na tem, aby mieć litość dla ubogich, którzy są jakby nogami Jezusa Chrystusa, i dzielić się z nimi dobrami, które otrzymaliśmy od Boga. Całować nogi Jezusa Chrystusa, znaczy to służyć ubogim i wspierać ich z szacunkiem, miłością i wiarą, która czyni, że w nich widzimy i czcimy Jezusa Chrystusa. 11) Jedenasta łaska — poddawać się sługom Jezusa Chrystusa, którzy w innem znaczeniu również są nogami Jezusa Chrystusa, gdyż noszą Go wszędzie i przynoszą prawdziwie pokutującym pokój i łaskę przebaczenia. 12) Dwunasta wreszcie łaska skłonić grzesznika do służenia miłości, który dotąd służył pożądliwości.

39. A widząc Faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: By ten był prorokiem, wżdyćby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka; bo jest grzesznica.

Jest to pycha faryzejska gardzić grzesznikami i nie módz znieść dobroci Bożej względem tych, których On do Siebie pociąga. — Ten zarozumialec jest jednocześnie wyniosłym i niemiłosiernym względem grzeszników, oraz bezreligijnym w stosunku do Boga. Oskarża on Go, że nie zna grzeszników; a sam nie zna swego Boga, i tem więcej oddala się od Niego, im bardziej pycha jego utwierdza go w przekonaniu, że jest blisko Boga. — Dzięki Ci składam, o Jezu, za Twą miłość ku grzesznikom. Ty znasz ich lepiej, niż oni sami siebie. Ty ich pociągasz ku Sobie, Ty dajesz im

wiarę pełną miłości, przez którą Cię dotykają i zostają z Tobą pojednani.

40. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu, powiedz.

Jakżeż zachwycającą jest ta słodycz Pana Jezusa! Jakżeż mamy tu piękny przykład do naśladowania, gdy chcemy kogo poprawić lub pouczyć! — Szlachetność nie tylko nie jest przeciwna świętości, lecz jest jej skutkiem. Kto zostaje chrześcijaninem, nie staje się tem samem barbarzyńcą. Należy umieć połączyć wierność swym obowiązkom z uprzejmością i szlachetnością w obejściu względem bliźniego. — Nie możemy lepiej wynagrodzić gościnności, ani lepiej okazać wdzięczności, którąśmy winni bliźniemu, jak dając mu zbawienne nauki, których potrzebuje, oraz pomagając mu do zbawienia.

41. Dwóch dłużników miał niektóry lichwiarz: jeden dłużny był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt.

42. A gdy oni nie mieli czem płacić, darował obydwom; któryż tedy więcej go miłuje?

Miłość może być wynagrodzona tylko przez miłość. Nieszczęśliwy, kto nie miłuje Baga, nawet po otrzymaniu wielu dobrodziejstw i przebaczeniu wielu grzechów! — O ileż więcej obowiązany jest do wdzięczności względem Boga Żyd, dla którego Bóg uczynił tyle cudów, aniżeli poganin, który otrzymał tylko dobra przyrodzone? Lecz o ileż bez porównania więcej winien jest Bogu chrześcijanin, niżeli Żyd, osoba powołana do wyłącznej służby Bożej, niżeli rzucona w wir spraw i pożądliwości świata? — Zawsze jesteśmy obowiązani do wdzięczności względem Boga czy czyni z nami miłosierdzie przebaczając nam grzechy, czy też nas łaską swoją uprzedza, nie dopuszczając nam grzeszyć.

43. A Szymon odpowiedziawszy rzekł: Mniemam: iż ten, któremu więcej darował. A on mu powiedział dobrześ rozsądził.

Wielkość miłosierdzia Bożego względem nas jest miarą miłości naszej względem Boga; ale jak odpowie na miłosierdzie nieskończone — serce tak małe i tak ciasne, jakiem jest serce nasze? — Nieznajomość tego, ile nam Bóg odpuścił, już to przebaczając grzechy, jużto uprzedzając je, oraz znajomość jaką mamy o zepsuciu naszego serca — wystarczają do tego, aby nas przekonać, że jesteśmy z liczby tych, którym Bóg więcej przebaczył. — Dwie przedewszystkiem łaski konieczne są dla pokutnika: pierwsza — mieć poznanie i pamięć tego, co winien Bogu; druga — dobrze o tem sądzić. Daj nam o Panie i jeszcze trzecią łaskę, rozszerzając nasze serca miłością prawdziwie wdzięczną i godną Twojego miłosierdzia.

44. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje; a ta łzami polała nogi moje i włosami swemi otarła.

Bądźmy dalecy od zarozumiałego porównywania się z wielkimi grzesznikami w celu wynoszenia się nad nich; a natomiast czyńmy takie porównania, któreby nas upokarzały, porównywując nasze niewierności z tymi dobrymi przymiotami, które widzimy w drugich. — Bóg Sam tylko wie, ile warta jest dusza w Jego oczach i w jakim stopniu należy ją cenić. Dla duszy pokutującej jest to wielką pociechą widzieć, że Bóg staje po jej stronie przeciwko tym, którzy nią gardzą i pragną upokarzać. — Przez pychę wszystko tracimy, przez pokorę odzyskujemy wszystko; oto do czego mogą posłużyć nawet grzechy, przy łasce Jezusa Chrystusa. — U Jego nóg dokonywa się ten cud; tam to właśnie należy rzucić wszystko, co jest w nas najdroższego i najwznioślejszego.

45. Nie dałeś mi pocałowania; a ta jakoż weszła, nie przestała całować nóg moich.

Pocałunek miłości jest owocem łez pokuty i pokornego uniżenia; ale jeszcze więcej jest on owocem tajemnic Jezusa upokorzonego pod nogami grzeszników, owocem tych nóg

najświętszych zmęczonych na ziemi szukaniem nas przez całe Jego życie, i za nas wszystkich przybitych do krzyża przy Jego śmierci. — Pokutnik nigdy nie powinien przestawać całować nóg Jezusa Chrystusa przez wiarę żywą, i odpowiadać na Jego miłość, kochając Go w ubogich i wogóle w tem, co jest najniższe w ciele Jego mistycznem.

46. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej; a ta olejkiem nogi moje pomazała.

Bóg przemawia za tym, który w cichości znosi zazdrość i przeciwieństwo świata, bo to są uczynki pokuty. — Pewnym znakiem braku miłości jest brak dobrych uczynków. — Wylewajmy na Jezusa olejek uczynków miłosierdzia, ochraniając Jego członki, jeśli chcemy aby Jego miłosierdzie wylało się na nas. — Uczynki miłości względem duszy przenikają jak olej i wlewają się do serca; uczynki zaś miłości względem ciała są jakby wonnością dobrej woni, która się rozchodzi w Kościele pzez zbudowanie i dobry przykład.

47. Przeto powiadam ci, odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, mniej miłuje.

Niema miłosierdzia ku zbawieniu tam, gdzie niema miłości Boga; wielkie miłosierdzie jest tam, gdzie jest wiele miłości. — Nic bardziej nie zapala serca człowieka pokutującego ku Bogu, jak widok grzechów, z których go Bóg obmył we Krwi Syna swego i tych od których go zachował odmieniając jego serce przez łaskę. — Kto sądzi, że do mniejszej miłości jest obowiązany, ponieważ mniej zgrzeszył, ten nie zna zupełnie ani grzechu, ani na czem polega miłosierdzie Boże, które nas zachowuje od grzechu, ani też do czego człowiek bez tej łaski miłosierdzia jest zdolny przez swoje zepsucie.

48. I rzekł do niej: Odpuszczają się tobie grzechy.

Szczęśliwy, komu Bóg powiedział te słowa w głębi serca. gdyż Bóg czyni to, co mówi. Jezus Chrystus wymawia nad nami te słowa, gdy Kościół mówi je przez swoich kapłanów!

Słowa te nie mogą nie być skuteczne w tych, którzy przynoszą do stóp kapłana serce podobne do serca tej grzesznicy, serce uniżone, pełne zawstydzenia, prawdziwie pokutujące. Te usposobienia nie mniej są, o Panie, dziełem Twojem, jak odpuszczenie grzechów. Sprawuj je przeto Ty Sam w naszem sercu. Ty Sam usposób nas do tak wielkiego daru przez te pierwsze łaski.

49. I poczęli, którzy spół u stołu siedzieli, mówić między sobą: któż jest ten, który i grzechy odpuszcza?

Nieprzyjaciele wiary mówią Kościołowi to, co tutaj Żydzi mówią Jezusowi Chrystusowi Oblubieńcowi Kościoła, gdy nie chcą uznać mocy odpuszczenia grzechów, jaką mu Chrystus zostawił. Ale On to właśnie rozgrzesza w Kościele, a Kościół przez Niego i Jego mocą, tak jak przez Niego Kościół chrzci a On w Kościele. Kto wierzy w jedno, musi wierzyć i w drugie; gdyż Bóg powiedział jedno i drugie słowo. — Ćwiczmy często naszą wiarę w tę pocieszającą prawdę. Strzeżmy się, abyśmy przez brak ufności w dobroć Bożą albo w władzę Kościoła nie mówili w skrytości serca tego, co niedowiarkowie mówią jawnie. Aby zasiadać u stołu Kościoła z Jezusem Chrystusem, nie wolno miewać myśli niedowiarczych, ale trzeba im się sprzeciwiać przez wiarę.

50. I rzekł do niewiasty: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju.

Wiara usprawiedliwia, a sprawiedliwość daje pokój. Wiara nie powinna pozostawać w sercu niepłodną i bezczynną; jest ona bardzo żywą, gdy skłania człowieka, aby szukał Jezusa Chrystusa, gdy go do Niego przywiązuje, zniża do Jego nóg, wyciska z jego oczu łzy pokuty, skłania go wszystko poświęcić dla Boga lub dla bliźniego ze względu na Boga. Idźmy za tym przykładem gruntownej i prawdziwej pokuty, który nam dał Jezus Chrystus. O jakżeż gruntownym jest pokój, gdy jest owocem takiej pokuty! Dobry pasterz powinien utrzymywać taki pokój w tych, którzy się szczerze do

Boga nawrócili. — Ufność zawsze jest dobra, gdy jest kierowana przez wiarę i gdy wiara jest oparta na słowach Jezusa Chrystusa i oświecona Jego światłem.

Rozdział VIII.

1. I stało się potem, a On chodził po miastach i miasteczkach, każąc i przepowiadając królestwo Boże; a dwunastu z Nim.

2. I niektóre niewiasty, które były uzdrowione od duchów złych i od chorób, Marya, którą zowią Magdaleną, z której siedm czartów wyszło było.

3. I Joanna, żona Chuzego, rządcy Herodowego, i Zuzanna i innych wiele, które mu służyły z majętności swoich.

4. A gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Niego, rzekł przez podobieństwo.

5. Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je.

6. A drugie upadło na opokę; a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności.

7. A drugie padło między ciernie; a społem wszedłszy ciernie zadusiło je.

8. A drugie padło na ziemię dobrą; a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

9. I pytali Go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było.

10. Którym On rzekł: Wam dane jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.

11. Jest tedy to podobieństwo: nasienie jest słowo Boże.

12. A którzy podle drogi: ci są, którzy słuchają, potem przychodzi dyabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni.

13. Bo którzy na opokę: którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują.

14. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a od troskania, i bogactw, i rozkoszy żywota odszedłszy bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu.

15. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymywają i owoc przynoszą w cierpliwości.

16. A żaden zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem, albo kładzie pod łoże: ale stawia na świeczniku, aby którzy wchodzą, widzieli światło.

17. Albowiem niemasz tajemnej rzeczy, którąby się objawić nie miała; ani skrytej, którąby poznana nie była i na jaw nie wyszła.

18. A przetoż patrzcie, jako słuchać macie. Albowiem kto ma, będzie mu dano; a ktokolwiek nie ma, i to co mniema żeby miał, będzie od niego odjęte.

19. I przyszli do Niego matka i bracia Jego; ale do Niego przystąpić nie mogli, dla ciżby.

20. I oznajmiono Mu: Matka twa i bracia twoi stoją przed domem, chcąc Cię widzieć.

21. Który odpowiedziawszy, rzekł do nich: Matka moja i bracia moi ci są, którzy słowa Bożego słuchają i czynią.

22. I stało się dnia jednego, a On wstąpił w łódkę i uczniowie Jego, i rzekł do nich: Przeprawmy się za jezioro. I odbili się.

23. A gdy się oni wieźli, usnął: i przyszła nawałność wiatru na jezioro i zalewali się, i byli w niebezpieczeństwie.

24. A przystąpiwszy, obudzili Go, mówiąc: Miztrzu, giniemy. A On wstawszy, sfukał wiatr i nawałność wody, i przestała, i stała się pogoda.

25. I rzekł im: Gdzież jest wiara wasza? Którzy zlęknąwszy się, dziwowali się, mówiąc jeden do drugiego: kto mniemasz jest ten, że i wiatrom i morzu rozkazuje, a słuchają go?

26. I wieźli się do krainy Gerazanów, która jest naprzeciw Galilei.

27. A gdy wystąpił na ziemię, zabieżał mu niektóry mąż, co miał czarta już od dawnego czasu i nie obłóczył się w odzienie, i nie mieszkał w domu, ale w grobach.

28. Ten gdy ujrzał Jezusa, upadł przed Nim, i zawoławszy wielkim głosem, mówił: Co mnie i tobie jest Jezusie synu Boga Najwyższego? proszę Cię, nie męcz mię.

29. Albowiem rozkazywał duchowi nieczystemu, aby wyszedł od człowieka, bo go od wiela czasów porywał, i wiązano go łańcuchami, i w pętach strzeżono, a związki potargawszy, bywał zapędzony od czarta na pustynie.

30. I pytał go Jezus, mówiąc: Jak ci imię? A on powiedział: Wojsko; bo wielu czartów weszło było weń.

31. I prosili Go, aby im nie rozkazywał iść do przepaści.

32. A było tam stado wielu wieprzów pasących się na górze; i prosili Go, aby im w nie dopuścił wnijść, i dopuścił im.

33. Wyszli tedy czarci od człowieka i weszli w wieprze i pędem wpadło stado z przykra w jezioro i utonęło.

34. Co gdy ujrzeli, że się stało, którzy paśli, uciekli, i dali znać do miasta i do wsi.

35. I wyszli aby oglądać, co się stało; a przyszli do Jezusa i znaleźli człowieka, od którego wyszli czarci, siedzącego, ubranego i z dobrą pamięcią u nóg Jego i bali się.

36. I powiedzieli im też ci, którzy widzieli, jako był uzdrowiony od Wojska.

37. I prosiło Go wszystko mnóstwo kraju Gerazanów, aby odszedł od nich; albowiem byli wielkim strachem przejęci. A On wsiadłszy w łódź, wrócił się.

38. I prosił Go mąż, od którego wyszli byli czarci, aby był przy Nim. Ale go Jezus odprawił, mówiąc:

39. Wróć się do domu twego, a powiadaj, jako ci wielkie rzeczy Bóg uczynił. I poszedł po wszystkiem mieście, opowiadając, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus.

40. I stało się: gdy się wrócił Jezus, przyjęła Go rzesza; bo wszyscy Go czekali.

41. A oto przyszedł mąż imieniem Jair; a ten był przełożonym bóżnicy: i upadł do nóg Jezusowych, prosząc Go, aby wszedł w dom jego,

42. Iż miał córkę jedyną jakoby we dwunastu leciech, a ta umierała. I przydało się, gdy szedł, rzesze Go ściskały.

43. A niewiasta niektóra miała płynienie krwi od lat dwunastu, która wydała była na lekarzy wszystką swą majętność, a nie mogła być od żadnego uleczona;

44. Przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego; a natychmiast się zastanowiło płynienie krwi jej.

45. I rzekł Jezus: kto jest, co się mnie dotknął? A gdy wszyscy zapierali się, rzekł Piotr i ci, którzy z nim byli: Mistrzu, rzesze Cię ściskają i tłoczą, a mówisz kto się mnie dotknął?

46. A Jezus rzekł: Tknął się mnie któś, bo ja wiem, że moc wyszła odemnie.

47. A widząc niewiasta, że się nie zataiła, drżąc przyszła i przypadła do nóg Jego, i dla której się Go przyczyny dotknęła, oznajmiła przed wszystkim ludem, i jako natychmiast uzdrowiona była.

48. A On jej powiedział: Córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła, idź w pokoju.

49. Gdy On jeszcze mówił, przyszedł niektóry do arcybóżnika, powiadając mu: Iż umarła córka twoja, nie trudź Go.

50. A Jezus usłyszawszy to słowo, odpowiedział ojcu dzieweczki: Nie bój się, wierz jedno, a będzie zdrowa.

51. A wszedłszy w dom, nie dopuścił wnijść nikomu z sobą, jedno Piotrowi i Jakóbowi i Janowi, a ojcu i matce dzieweczki.

52. A płakali wszyscy i żałowali jej. Lecz On rzekł: Nie płaczcie; nie umarła dzieweczka, ale śpi.

53. I śmiali się z Niego, wiedząc, iż była umarła.

54. A On ująwszy rękę jej, zawołał mówiąc: Dzieweczko wstań.

55. I wrócił się duch jej, i wnet wstała, i rozkazał, aby jej jeść dano.

56. I zdumieli się rodzice jej; którym rozkazał, aby nikomu nie powiadali, co się stało.

Uwagi moralne do Rozdziału VIII.

1. I stało się potem, a On chodził po miastach i miasteczkach, każąc i przepowiadając królestwo Boże; a dwunastu z Nim.

Gorliwość, czuwanie i miłość Jezusa Chrystusa są wzorem dla biskupa wizytującego swą dyecezyę w otoczeniu pracowników ewangelicznych i nauczającego osobiście swój lud. Jeżeli nie naśladuje on tej tak wielkiej prostoty Jezusa Chrystusa, Jego ubóstwa, Jego trudów; to przynajmniej powinien się do tego wzoru zbliżyć o ile może i odrzucić wszelki zbytek, pompę, wystawność i oszczędzić drugim niepotrzebnych wydatków. — Strzeżmy się bardzo pracować na królestwo Boże pozorami świata; byłoby to bowiem budować to co należy burzyć, a burzyć to co pragniemy budować.

2. I niektóre niewiasty, które były uzdrowione od duchów złych i od chorób, Marya, którą zowią Magdaleną, z której siedm czartów wyszło było.

3. I Joanna, żona Chuzego, rządcy Herodowego, i Zuzanna i innych wiele, które mu służyły z majętności swoich.

Jezus Chrystus przyjmuje tę jałmużnę: 1) aby uczcić ubóstwo, poddając się mu; 2) aby się upokorzyć, otrzymując pomoc od swych stworzeń; 3) aby zależeć od Opatrzności Ojca swojego, 4) aby dać możność okazania wdzięczności

Przenajświętsza Eucharystya.

Przenajświętsza Eucharystya.

Uczta przy jeziorze Tyberyadzkiem. Pan nasz Jezus Chrystus, po Zmartwychwstaniu swojem, jak czytamy w Ewangelii Świętej, przygotował ucztę dla siedmiu uczniów, którzy przepędzili całą noc na łowieniu ryb w jeziorze Tyberyadzkiem. Potrawy składały się tylko z chleba i ryb upieczonych na węglach. [1]) Ojcowie Święci widzą w tym fakcie z życia Chrystusa figurę Przenajświętszej Eucharystyi i porównywają chleb udzielony uczniom przy jeziorze Tyberyadzkiem z Chlebem, który Chrystus pokonsekrował i rozdał Apostołom na Ostatniej Wieczerzy. „My i wszyscy wierzący aż do skończenia świata, — powiada św. Augustyn, — byliśmy zapowiedziani przez tych siedmiu uczniów, że mianowicie i my będziemy mogli zrozumieć, iż powinniśmy stać się uczestnikami tegoż Sakramentu i tego samego szczęścia“. [2]) Prawdopodobnie więc od tej uczty przy jeziorze Tyberyadzkiem ryba stała się symbolem Przenajświętszego Sakramentu.

Pisarze mistyczni nad to, co powiedzieliśmy, widzą figury Eucharystyczne: w tęczy, która była znakiem pojednania między niebem i ziemią, — w pokropieniu krwią, o którem jest mowa w Księdze Wyjścia, — [3]) w plastrze miodu, który Samson znalazł w paszczęce lwiej, — [4]) w mące wdowy z Sarepty, — [5]) w mące Elizeusza, — [6]) w uczcie Aswerusa, — [7]) w runie Gedeona, — [8]) w uczcie Mądrości, — [9]) w stole Książęcia, — [10]) w wodzie żywota, o której Chrystus mówił do Samarytanki,[11])—we Krwi, która wypłynęła z boku Chrystusa ukrzyżowanego[12]) i t. p.

[1]) Jan XVI, 9.
[2]) In Joan. Evang. tract. CXXIII.
[3]) Rozdz. XXIV.
[4]) Sędz. XIV, 8.
[5]) III Król. XVII, 8-16.
[6]) IV Król. V, 38-41.
[7]) Est. I, 3-8.
[8]) Sędz. VI, 37.
[9]) Przyp. IX, 1-5.
[10]) Przyp. XXIII, I-2.
[11]) Jan IV, 10.
[12]) Jan XIX, 34.

Dodajemy nadto, że według różnych tłomaczy Pisma Świętego, figurami Przenajświętszej Eucharystyi były: siedm kłosów, widzianych we śnie przez Faraona,[1]) siedm lamp widzianych przez Zacharyasza Proroka,[2]) siedm kolumn, które według Księgi Przypowieści podtrzymują świątynię Mądrości,[3]) siedm oczyszczeń Naamana, [4]) siedm trąb, które ogłaszały synom Izraela rok jubileuszowy, [5]) siedm gwiazd, które św. Jan widział w Objawieniu jaśniejące w prawej ręce Syna Człowieczego, [6]) siedm pieczęci Księgi żywota[7]) i t. p.

ROZDZIAŁ II.

Proroctwa o Przenajświętszej Eucharystyi.

Z pośród proroctw, które odnoszą się wyraźnie do Przenajświętszego Sakramentu, są takie, które uważać należy tylko zastosowane do tej Tajemnicy przez Ojców Kościoła i tłomaczy Pisma Świętego. Nie chcąc robić żadnego rozróżnienia co do tego przedmiotu, przytoczymy główne teksty, które w nauce Kościoła zawsze uważane były za proroctwa odnoszące się do Tajemnicy Eucharystycznej.

Geneza czyli Księga rodzaju. Gdy patryarcha Jakób przepowiada o potomkach Judy, z którego pokolenia miał się narodzić Chrystus: „Nie będzie odjęte berło od Judy, ani Zakonodawca od biódr jego, aż przyjdzie Szylo, a On będzie pożądaniem wszystkich narodów... omyje w winie szatę swoją, a we krwi jagód winnych odzienie swoje,“—[8]) Tertulian, Origenes, święty Cyprian i święty Ambroży rozumieją, że jest tu mowa o konsekracyi kielicha, gdzie Słowo Przedwieczne niejako omywa w winie, czyli ukrywa pod postacią wina swoje Czło-

[1]) Ks. Rodz. XLI, 26.
[2]) IV, 2.
[3]) IX, 1.
[4]) IV Król. V, 10.
[5]) Ks. Kapł. XXV, 9.
[6]) Objaw. I, 16.
[7]) Obj. V, 1.
[8]) Ks. Rodz. XLIX, 10, 11,

wieczeństwo, wedle którego jest potomkiem Judy, a którem jako płaszczem okrywa swe Bóstwo. [1])

Psalmy. Św. Ambroży powiada,[2]) że nowo ochrzczeni zazwyczaj szli do Komunii Świętej, śpiewając początek psalmu XXII-go: „Nagotowałeś przed oczyma memi stół, przeciwko tym, którzy mię trapią.“[3]) Święty zaś Cyryl Jerozolimski tłomaczy te słowa w następujący sposób: „Dawid jakby mówił: Przed twojem przyjściem, Panie, szatan zastawił przed ludźmi stół całkowicie zepsuty i zatruty szkaradną jego nieczystością; ale od chwili, kiedyś Ty zstąpił na ziemię, Ty, Panie, przygotowałeś im inny stół, różny od tamtego. Gdy człowiek mówi do Boga: Panie, przygotowałeś mi stół, — o jakim stole może on mówić, jeśli nie o tym stole mistycznym i duchownym, zupełnie odmiennym od tamtego, gdzieśmy niegdyś siedzieli, jedząc z szatanami? Bo istotnie, przez ten pierwszy stół byliśmy w łączności z nimi, przez ten zaś drugi dostępujemy łączności z Bogiem“. [4])

Euzebiusz Cezarejski widzi inną przepowiednię Przenajświętszego Sakramentu w następujących słowach tegoż Psalmu: „Pan jest Pasterzem moim, na niczem mi zbywać nie będzie; na pastwiskach zielonych postawił mię, a do wód cichych prowadzi mię. Duszę moją posila; prowadzi mię ścieżkami sprawiedliwości dla Imienia swego“. [5])

W Psalmie LXXI-m, w. 16, czytamy: „I będzie utwierdzenie na ziemi na wierzchu gór; podniesie się nad Liban urodzaj jego; i rozkwitnie się z miasta urodzaj jego“ (tekst oryginalny ma: „gdy się wrzuci garść zboża do ziemi na wierzchu gór, zaszumi jako Liban urodzaj jego, a mieszczanie zakwitną jako zioła polne“). W tekście chaldejskim, jak i w oryginalnym, zamiast wyrazu „utwierdzenie“ czytamy „chleb“.

---

[1]) U Corblet'a p. 14 t. I.
[2]) De Myst. c. VII.
[3]) wiersz 5.
[4]) IV Cathech. mystag.
[5]) Eus. Caes. „Demonstr. evang. l. X, c. VIII ww. 1—3.

Dlatego słusznie wielu tłomaczów Pisma Świętego [1]) widzi w tym wyjątku z Psalmów proroctwo odnoszące się do Ofiary Chleba, która miała być poświęcana Bogu na szczycie Kościoła przez ręce kapłanów. Innemi słowy, jest to proroctwo, zapowiadające Ofiarę Niekrwawą Nowego Zakonu, która miała być sprawowana w Kościele Chrystusowym, — i wspaniały Jej owoc w wysokich cnotach wybranego ludu, który będzie kwiatem ludzkości.

Ojcowie Kościoła nadto wiele innych wyjątków z Psalmów [2]) zastosowali jako proroctwa do Tajemnicy Przenajświętszej Eucharystyi; lecz opuszczamy je, nie chcąc przeładowywać cytatami tych wstępnych wiadomości do naszego przedmiotu.

Księga Przypowieści. W dziewiątej Księdze Przypowieści powiedziano jest, że Mądrość zbudowała sobie świątynię, podtrzymywaną przez siedm kolumn, ażeby w niej ofiarować ludziom miejsce ochłody i pokoju; że w tej świątyni zastawiła stół, obficie przygotowawszy chleb i wino; że następnie wysłała swoich sług, żeby zwołali pokornych i upośledzonych do uczestnictwa w tej uczcie: Pójdźcie, pożywajcie chleb i pijcie wino: „Mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedm słupów swoich; pobiła bydło swoje, roztworzyła wino swoje i stół swój przygotowała; a rozesłała dzieweczki swoje, wołać na wierzchach najwyższych miejsc w mieście, mówiąc: Ktokolwiek jest maluczkim, niech przyjjdzie do mnie; a do upośledzonych mówi: Pójdźcie, jedzcie chleb mój i pijcie wino, którem roztworzyła. Opuśćcie prostotę, a będziecie żyli, a chodźcie drogą roztropności". [3]) Ojcowie Święci powiadają, że tą Mądrością, o której mówi Salomon, jest Sprawiedliwy Wcielony czyli Syn Boży i Syn Maryi, — domem jest Kościół Chrystusowy, — siedmiu słupami czyli kolumnami w Kościele są siedem Sakramentów, — dzieweczkami rozesłanemi, by wzywały na gody pokornych i upośledzonych — kapłani, których życie powinno być na-

[1]) Petrus Galatinus, Paulus Burgensis, Genebrard i inni.
[2]) Psps. LXII, 2; LXII, 6; LXXVII, 25; CX, 4 i wiele in.
[3]) Ks. Przyp. IX, 1—6.

wskroś dziewiczem, by mogli godnie spełniać swój urząd kapłański, — chlebem i winem są postacie sakramentalne Przenajświętszej Eucharystyi, pod któremi prawdziwie obecny jest Chrystus. Jest to Sakrament Sakramentów, do którego prowadzą inne Sakramenta, owocem zaś Jego winno być „chodzenie drogami roztropności“, czyli drogami Bożemi, co znaczy w świętości życia. [1])

Eklezyastyk. Mądrość Przedwieczna sama mówi w tej Księdze: „Ja Matka pięknej miłości, i bojaźni Bożej, i znajomości Boga i nadziei świętej. We mnie mieszka wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pożądacie, a napełnieni będziecie rodzajem moim... Którzy mnie pożywają, jeszcze łaknąć będą, a którzy mnie piją, jeszcze pragnąć będą... To wszystko Księgi żywota, — i Testament Najwyższego i poznanie Prawdy“. [2]) Jak widzimy, jest tutaj zawarte wspaniałe proroctwo Tajemnicy Eucharystycznej. Mądrość czyli Chrystus nazywa siebie matką, t. j. dawcą miłości, bojaźni i znajomości Bożej, oraz nadziei świętej, — w sobie wskazuje On źródło drogi i prawdy, co odpowiada Jego słowom w Ewangelii św. Jana: „Jam jest Droga i Prawda i Żywot“. [3]) Dlatego poleca przystępować ku sobie, pożywać siebie i pić. W końcu zapowiada, że Sakrament ten będzie źródłem żywota dla ludzi, treścią Testamentu Bożego względem nich i drogą do posiadania Bożej Prawdy, — co odpowiada słowom Jego u św. Jana: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie... Jako mnie posłał żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie“. [4])

Izajasz Prorok. Prorok ten, natchniony od Ducha

[1]) Św. Cypr. Epist. LXIII; św. Hippol. In c. IX Proverb.; Św. Atanaz. Orat. contr. Arian. i inni.

[2]) Eklezyastyk XXIV — 24 — 32.

[3]) Jan XIV, 6.

[4]) Jan VI, 54, 58.

Świętego, przepowiada, że Pan przygotuje ucztę na górze dla wszystkich narodów, ucztę ofiar z łupów, kędy popłynie wino wyborne: „I uczyni Pan Zastępów dla wszystkich narodów na tej górze ucztę z rzeczy rozkosznych, ucztę z wina doskonałego, z potraw pożywnych, z wina czystego.“ [1]) Dwaj Cyryle, Jerozolimski i Aleksandryjski, widzą w tej górze mistyczną górę Syon, czyli Kościół dusz podniesionych ponad ziemskie cele i troski na wysokie szczeble doskonałości wewnętrznej; w ofiarach, t. j. uczcie z rzeczy rozkosznych, widzą Ciało Najświętsze Chrystusa, karmiące dusze wiernych, w winie zaś bez żadnej przymieszki i fermentu — dziewiczą Krew Chrystusa podawaną w Kielichu Eucharystycznym.

Ta więc mistyczna góra Syon, czyli odrodzona ludzkość, urzeczywistnienie swoje, jak przepowiada Izajasz, czerpać będzie w Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu.

Ozeasz Prorok. Pisarze kościelni, którzy traktują o Przenajświętszej Eucharystyi, uważają jako objawienie; odnoszące się do tej Tajemnicy, następujące słowa Ozeasza Proroka: „I będzie dnia onego: wysłucham, mówi Pan, wysłucham niebios, a one wysłuchają ziemię. A ziemia wysłucha pszenicę, i wino i oliwę, a te wysłuchają Jezrahela. I posieję ją sobie w ziemi, a zmiłuję się nad tą, która była bez Miłosierdzia. I rzekę nie ludowi memu: Lud mój jesteś ty, a on rzecze: Bóg mój jesteś ty.. [2]); nawrócą się siedzący pod cieniem jego; będą żyć pszenicą, a puszczą się jako winnica... Kto mądry a zrozumie to? rozumny, a pozna to? Bo proste drogi Pańskie, a sprawiedliwi będą niemi chodzili.“ [3]) Wyraźnie, jak widzimy, jest tutaj mowa o łączności między niebem a ziemią, między Bogiem a ludźmi, przez pszenicę i wino, czyli przez postacie Eucharystyczne, pod któremi prawdziwie obecny jest Chrystus. Owoc zaś tej łączności ma być Miłosierdzie dla świata, pojednanie ludzi z Bogiem i chodzenie ich drogami Pańskiemi. [4])

[1]) Izaj. XXV, 6.
[2]) Oze. II, 21—24.
[3]) Ose. XIV, 8, 10
[4]) Madrolle „Demonstr. Eucharistique,“ 2-e édit. p. 60.

Zacharyasz Prorok. Prorok ten przepowiada Tajemnicę Eucharystyczną i cudowne jej skutki w duszach ludzkich następującemi słowy: „Albowiem oto, jakie błogosławieństwo Jego (Boga)! I jako wielka ozdoba Jego! Zboże wybranych i wino, które rodzi dziewice.“[1])

Malachiasz Prorok. „Nie mam chęci do was (Żydów), mówi Pan Zastępów, — czytamy u Malachiasza, — i ofiary nie przyjmę z ręki waszej. Albowiem od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest Imię moje między narodami, a na wszelkiem miejscu przynoszone będzie kadzenie Imieniowi memu i ofiara czysta; bo wielkie zaiste Imię moje będzie między narodami, mówi Pan Zastępów.“ [2]) Z tych słów Proroka widzimy: 1) że Bóg odrzuca wszystkie ofiary Starego Zakonu i że obali je całkowicie w epoce przyszłej, która już obecną jest w Jego oczach; 2) że ustanowi nazawsze ofiarę nową, która będzie ofiarą czystą i świętą w samej sobie; 3) że ta nowa ofiara będzie składana na całej ziemi i u wszystkich narodów, którzy z pogan staną się prawdziwymi czcicielami Boga, zastępując Żydów, których ofiary, będą odrzucone. Nadto wszyscy tłomacze Pisma Świętego widzą w słowach powyższych jasne i formalne proroctwo o Przenajświętszej Eucharystyi. [3])

Stąd ustawiczną było tradycyą u Żydów to przekonanie, że Mesyasz gdy przyjdzie — sprowadzi dla nich chleb z nieba,— jak Mojżesz niegdyś sprawił, że Bóg posyłał im mannę. I to właśnie miało być, według nich, kamieniem probierczym prawdziwości posłannictwa Zbawicielowego. [4])

---

[1]) Zach. IX, 19.

[2]) Malach. I, 10, 11.

[3]) Justyn. „Dialog. cum Tryph.“ c. XLI; Iraen. Contr. Haeres.“ l. IV, 32; Tertull. „Contra Judaeos“ c. V et VI.

[4]) „Midrash Coheleth.“ cyt. u kard. Wisemana „Conferences“ f. II, p. 307.

ROZDZIAŁ III.

Obrzędy religijne u starożytnych narodów analogiczne z Przenajświętszą Eucharystyą.

Jeżeli zechcemy szukać w historyi religii faktów zapowiadających Przenajświętszą Eucharystyę jako ofiarę, łatwo znajdziemy analogiczne z Nią obrzędy; gdyż ofiara zawsze była nieodłączną od każdej religii, była jakoby jej podstawą i częścią istotną każdego kultu, czerpiąc swój początek i racyę bytu najwidoczniej w pierwotnem objawieniu. Niemasz i nie było religii bez ofiary. Co się zaś tyczy ofiary Przenajświętszej Eucharystyi, nie było na świecie narodu, któryby nie miał obrzędu, wyrażającego tęsknotę duszy ludzkiej za tą ofiarą jedynie prawdziwą, świętą i zbliżającą niebo do ziemi, a Boga do człowieka, jaką jest Niekrwawa Ofiara Nowego Przymierza.

Rozważymy tutaj tylko dwa fakty z tych wielu, które znajdujemy w historyi religii, a mianowicie: spożywanie ofiary złożonej bóstwu i ofiarowanie chleba i wina. Te dwie prorocze analogie najzupełniej wystarczają dla naszego przedmiotu.

Badając historyę religii starożytnych, widzimy, że wszystkie one miały obrzęd spożywania mięsa, złożonego na ofiarę bóstwu,—widzimy, że mięso ofiary przez akt poświęcenia bóstwu, przepisany rytuałem danej religii, stawało się święte, a raczej było uważane jako takie. To zaś uczestnictwo w ofiarach, czyli spożywanie ich, miało za jedyny swój cel wprowadzenie człowieka w komunię z bogami, czyli zjednoczenie z nimi. Uderzająca powszechność tego obrzędu wskazuje wyraźnie na jego wspólne we wszystkich religiach pochodzenie, poprzedzające ich podział na poszczególne religijne zrzeszenia. Łatwo możemy przypuszczać, że temu ofiarowaniu i spożyciu ofiar, figurycznie zapowiadających Boską Ofiarę Nowego Zakonu, zawsze towarzyszyły najuroczystsze obrzędy, na jakie stać było starożytne ludy.

To uczestniczenie w pokarmach, poświęcanych przez

ofiarę, niejednokrotnie miewało tyle analogicznych szczegółów ze szczegółami naszej Boskiej Ofiary w Tajemnicy Eucharystycznej, że św. Justyn, który nie znał starożytności tych obrzędów, mniemał, że są one parodyą Ofiary Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie.

Ofiara chleba i wina początkiem swym sięgała również kultu pierwotnych religii, gdyż widzimy ją rozpowszechnioną w całej starożytności. Jest to niezawodnie ślad historyczny i powszechny u wszystkich starożytnych ludów tej pierwotnej Boskiej nauki, tego pierwotnego objawienia co do Ofiary Eucharystycznej, którego fakt tak wybornie uzasadnił Dom Gardereau.[1])

Tam, gdzie znajdujemy szczątki kultu przedmojżeszowego i jednocześnie obrzędy zapowiadające figurycznie Sakrament przyszłości, Jalabert, jak sądzimy, przesadzając nieco w swych wnioskach z niektórych faktów historycznych, chce widzieć już w starożytności prawdziwe ofiary eucharystyczne. „Prawnie poświęcone chleb i wino, — powiada on[2]), — nie były niczem innem, jeno tym pokarmem i tym napojem, które poeci nazywali boskimi i dawali im nazwę „ambrozyi“ lub „nieśmiertelności“, jak to stale znajdujemy u Homera; albo też dawano im nazwę „nektaru“ lub „znakomitego napoju“, jak tłomaczy większa część krytyków. Zresztą znaczenie nazw nie jest tutaj punktem najistotniejszym. Lecz co uderza nas przedewszystkiem, to ta okoliczność, że ambrozya i nektar były uważane jako pożywienie niebieskie, które posiada moc udzielania człowiekowi nieśmiertelności. Czytamy o tem wyraźnie u Pindara: „Nimfa Cyrene zrodzi syna, którego Czas i Ziemia wezmą na swe kolana. Położą one na ustach jego ambrozyę i nektar i uczynią go nieśmiertelnym jak Jowisz i świętym jak Apollo“.[3]) Podobnie mówi i Owidyusz. Zdawałoby się, według tych spostrzeżeń, że ceremonie Eucharystyi pierwo-

[1]) La Révélation primitive, extrait des Annalles de philosophie chretienne.

[2]) „Le Catholicisme avant Jésus Christ“, t. I, p. 281.

[3]) Cyt. u Jalabert'a, Pindare „Pythiques“, oda IX.

tnej i myśl, iż sprawowano ją w starożytności, nie rożnią się prawie niczem od ceremonii Ofiary Eucharystycznej i od nauki Kościoła o tej Tajemnicy. Nie inaczej i Polidor sądzi, gdy nie widzi żadnej trudności dać naszej Eucharystyi nazwę ambrozyi i nektaru: „Nie przystałoby,—powiada on,— żeby dusza występna śmiała napawać się nektarem tak czystym i ambrozyą tak zbawienną“.[1]) Pliniusz, w kwestyi małżeństwa, poucza nas, że komunia małżonków, którą nazywa on „Confarratio“, istniała we wszystkich ofiarach eucharystycznych: „Co więcej, — dodaje ten pisarz, — nie było nic pobożniejszego w ofierze nad węzeł komunii (confarrationis)“.[2]) Nie należy sądzić, że te boskie pokarmy były udzielane wszystkim bez różnicy, kto tylko o nie prosił. U starożytnych był pewien rodzaj ekskomuniki pierwotnej, podobnej do naszej, ustanowiony przedewszystkiem dlatego, żeby przeszkodzić profanacyi Eucharystyi. Był to niezaprzeczony dowód, że Bóg chciał, aby miano taki szacunek dla figury, jaki należy się rzeczywistości“.

Tyle mówi Jalabert.

Teraz przejdziemy do obrzędów, które znajdujemy u starożytnych ludów, a które odnoszą się do spożywania ofiar, jak również do ofiary chleba i wina.

Hebrajczycy (Żydzi). Kto zna Księgi Mojżesza, ten wie o tem, iż Żydzi, podczas ofiar figurycznych czyli zapowiadających Ofiarę Nowego Zakonu, wedle rytuału żydowskiego spożywali część rzeczy ofiarowej w przekonaniu, że w ten sposób przygotowują się i nabywają prawa do uczestniczenia w Wielkiej Ofierze, która jest im przepowiedziana i której oczekują. „Po ofiarach całopalenia, — pisze Józef Flawiusz, — spożywa się to, co było ofiarowane; daje się także, przy tej sposobności, na koszt ogółu, dwadzieścia cztery miary (gomor) mąki pszennej, z której przygotowuje się chleb przaśny“.[3])

---

[1]) Polydor l. VI.

[2]) Pliniusz l. XVIII, c. III.

[3]) Joseph Flav. „Antiqu. judaic“. l. III, c. X.

Wyżej mówiliśmy już o dwu figurach eucharystycznych, a mianowicie o baranku wielkanocnym i chlebach pokładnych.

Egipcyanie. Podczas składania głównych ofiar swojego kultu, Egipcyanie spożywali mięso zwierząt, nawet tych, do których mieli wstręt naturalny, jak gdyby oczyszczał je i poświęcał akt ofiarowania.[1]) W Egipcie składano również ofiary z pszenicy i wina; w ruinach różnych świątyń egipskich badacze starożytności niejednokrotnie odnajdywali szczątki amfor przesiąkniętych winem. [2]) Uderzająca figura postaci eucharystycznych, pod któremi dzisiaj ukrywa się Chrystus, jako ofiara Miłości dla świata!...

Hindusi. W Indyach Wschodnich, ofarowaniu baranka zawsze towarzyszyła modlitwa, w której odmawiano głośno następujące słowa: „O kiedyż przyjdzie ta chwila, w której narodzi się Zbawiciel!" Następnie przystępowano do spożywania ofiary. [3]) A ponieważ w danym razie pokarm dla ciała winien być u Hindusów symbolem pokarmu dla duszy spożywano więc tylko mięso poświęcone; z zasady bowiem nie jedzono tam nigdy mięsnych pokarmów; jedyny wyjątek stanowiło mięso poświęcone bóstwu przez akt ofiarny.

W Prawie Manu czytamy następujące słowa: „Oby Dwidias spożył mięso, ponieważ było ofiarowane w czasie ofiar i poświęcone przez zwykłe modlitwy... Spożywać mięso, wyłącznie dla spełnienia ofiary, jest przepisem bogów; inaczej działać jest to przepis olbrzymów... Człowiek, który w czasie obrzędu religijnego nie chce spożywać mięsa zwierząt ofarowanych, podczas gdy nakazuje mu to prawo, powraca po swej śmierci do stanu zwierzęcego i odradza się przez dwadzieścia dwa następujące po sobie przejścia" (metampsychoza — wędrówka dusz po śmierci). [4])

---

1) Herodot l. II.

2) Dureau de la Malle „Mémoire inséré dans le tome IX des Annales des sciences universelles."

3) Lettre du P. Boucher a Huet (Tome XI des „Lettres édif." p 21)

4) Ks V, n. 26-42.

Persowie. Księgi Zend-Avesty przypisują Ormuzdowi ustanowienie „miedz,“ czyli ofiary z chleba, mięsa i owoców, Do spożywania tych rzeczy ofiarowanych była wymagana czystość ducha; ofiara ta kończyła się w następujący sposób: „Człowiecze prawy, — mówił kapłan — spożywaj to „miedz“ i dopełniaj tej czynności z czystością ducha... Ten, który będzie pił napój z drzewa żywota, nigdy nie umrze.“ [1])

Nadto był u Persów pewien rodzaj ofiary domowej, zwanej „Homa“, którą każdy Pers mógł dopełniać we własnym domu. Po wyciśnięciu rośliny, nazwanej „Asklepią,“ mieszano jej sok z serwatką i mąką pszenną; gdy zaś mieszanina ta sfermentowała, część jej wylewano na ognisko zamiast libacyi a następnie wszyscy uczestniczący w tej ofierze pili kolejno pozostałą resztę napoju z jednego puharu, w tem przekonaniu, że łączą się duchowo z bóstwem, które ich w ten sposób ubóstwia. „Tak — powiada Gerbet — dwa główne obrzędy kultu, ściśle złączone ze sobą przez głębokie wewnętrzne znaczenie, odnoszą się do mistycznej idei pewnego rodzaju komunii, która polega na pożywaniu chleba świętego i na piciu tego, co Zend-Avesta nazywa napojem życia.“ [2])

Mezopotamia. Sabejczycy Mezopotamii, w swoich ofiarach tajemniczych, ofiarowali niemowlę nowonarodzone, piekli jego ciało, mieszali je z mąką i z tej mieszaniny pełnej okrucieństwa robili ciasto, które spożywali w ciągu całego roku, zachowując w tem powien porządek jako seryę komunii piekielnych. [3])

Kałmycy. Każdej wiosny mieli oni zwyczaj składać ofiary swoim bożkom. Bogaci ofiarowywali konie; biedni zaś składali ofiarę z kóz lub baranów. Mięso ofiar spożywali wszyscy obecni. [4])

---

[1]) Zend-Avesta, Vendidat sadé, t. I cz. 2.

[2]) „Considérations sur le dogme régénérateur de la piété chrétienne“ c. 11.

[3]) Döllinger „Paganismus und Judaismus“ t. II, p. 249.

[4]) X. Marmier „De l'est à l' ouest “, p. 18.

H i r k a n i a. Strabo poucza nas, że starożytni Derbikowie, zamieszkujący granicę Hirkanii, wybierali z pośród siebie na ofiarę siedmdziesięcioletnich starców i z tych nieszczęśliwców zabitych wvprawiali następnie ucztę; w ten sposób stosowali się do powszechnego zwyczaju spożywania mięsa ofiary. [1])

C h i ń c z y c y. W księdze „Chou-King" czytamy następujące szczegóły: „Kiedy po raz pierwszy niebo dało wino narodom, miało ten wyłączny zamiar, żeby wino było używane tylko do obrzędów religijnych. A więc nie powinno się pić wina, tylko przy obrzędach, które towarzyszą ofiarom i ofiarowaniu." [2])

Stąd podczas święta, które Chińczycy obchodzą bardzo uroczyście na cześć Konfucyusza, kapłan wzywając go, ofiaruje mu naczynie napełnione winem, poleca obecnym, aby upadli na kolana, i mówi do nich: „Pijcie wino szczęścia..." Następnie obecni spożywają mięso ofiar, którego części są im rozdawane; wyznawcy Konfucyusza mniemają, że w ten sposób zjednywają sobie jego łaski. [3])

G r e c y i R z y m i a n i e Grecy i Rzymianie nietylko mieli zwyczaj spożywania mięsa ofiar składanych bogom i odbywali obrzęd libacyi z wina, — ale nadto ci pierwsi czyli Grecy, składali ofiarę z chleba, uczynionego z mąki i miodu; drudzy zaś, czyli Rzymianie, składali ofiarę z chleba, uczynionego z mąki i soli; ta ostatnia ofiara nosiła nazwę „immolatio."

Plutarch powiada nam: „Gdy spotykano kogokolwiek powracającego z obrzędu ofiar, uważano za rzecz pobożną prosić go o cząstkę tej porcyi z ofiary, którą niósł ze sobą dla swej rodziny. [4])

Czytamy u Eurypidesa, że Bachantki spożywały zupełnie surowe członki ofiar, składanych Bachusowi. W ciekawych

---

[1]) Cyt. u Corblet „Hist. dogm. liturg. et archeol. du Sacr. de l' Eucharistie," t. I, p. 20.

[2]) IV część r. X, n 2 i 4.

[3]) „Paralléle des religions," t. I, p. 420.

[4]) Dio. XXIX.

mysteryach Cerery ofiarowywano chleb i wino, jako ofiary jedynie miłe dla tej bogini.

Pytagorejczycy czynili pewnego rodzaju ślub wieczysty powstrzymywania się od mięsa zwykłego, ażeby mieć prawo uczestniczenia w spożywaniu mięsa ofiar świętych; w ten sposób, jak mniemano, człowiek jednoczy się z bogami. Jednakże Pytagorejczycy zapominali, że ich mistrz Pytagoras, chciał za przykładem Egipcyan, żeby na ich ołtarzach składana była tylko ofiara chleba. To życzenie było po części uwzględnione przez Numę Pompiliusza, który przyjął ofiary z mąki; były to wdzięczne ofiary, które podobały się poetom. [1])

W całopaleniach krwawych chleb i wino u Greków i Rzymian miały również wybitne znaczenie, a mianowicie: na głowę ofiary kapłan kładł ciasto z mąki pszennej, następnie pił trochę wina poświęconego, dawał je do picia obecnym i resztę wylewał na ołtarz. Należy tutaj zauważyć, że nie wszystkie bez różnicy rodzaje wina były używane w liturgiach starożytnych. „Ponieważ religia jest podstawą życia,— powiada Pliniusz Naturalista, — więc zabronione jest czynić libacye (ofiary mokre) bogom nietylko z wina pochodzącego z winnego szczepu, który nie jest cięty, albo rażony piorunem, albo na którym powiesił się człowiek, — ale także z win tłoczonych poranionemi nogami, jak i z win, które zostały splamione nieczystościami. Wina greckie również są wykluczone, ponieważ zmieszane są z wodą.“ [2])

Kult Mitry. W starożytnych mysteryach Mitry, dopuszczony do inicyacyi (wtajemniczany) miał umieszczone pod oczami chleb i naczynie pełne wody, nad którémi kapłan poświęcający wymawiał formułę tajemniczą przedtem, zanim oddał je jako komunię wtajemniczonym. [3]) Św. Justyn w tej ceremonii dopatruje się naśladowania naszej Eucharystyi, nie pomny na to, że obrzęd ten znacznie jest starożyt-

[1]) Vergil. „Aeneid.,“ l. v; Tibull., l. IV Eleg., IV.
[2]) „Hist. natur.,“ XIV n. 23.
[3]) Tertul. „De praescript.“; Justyn „Apol.“ II.

niejszy od ustanowienia naszej Tajemnicy Ołtarza i pochodzi z mroków religii pierwotnych, które przepełnione były zazwyczaj symbolami i figurami, mającemi urzeczywistnić się w ustanowieniach Chrystusa.

Narody północne. Obrzęd spożywania rzeczy lub zwierząt, składanych na ofiarę bogom, istniał u Germanów i Skandynawów.

U Gallów, na początku każdego roku, wódz Druidów palił kęs chleba na ołtarzu i wylewał nań kilka kropel wina; następnie resztę tego chleba i wina ofiarowywał bóstwu i w ten sposób poświęcone rozdawał jako komunię obecnym.[1])

Scytowie, gdy zabijali na ofiarę jeńca, wylewali mu przedtem na głowę odrobinę wina. [2]) Ich wstrętny zwyczaj pożywania ciała dziecięcia, złożonego na ofiarę, był niczem innem, jedno strasznem zastosowaniem w praktyce religijnej tej, odczuwanej przez wszystkie narody, prawdy, — że kiedyś Syn Boży, Pierworodny Ojca Niebieskiego, przeleje swoją Krew za nas i da Siebie Samego za pokarm w Sakramencie Ołtarza.

Ameryka. W kulcie starożytnych Meksykańczyków znajdujemy obrzędy, które nam żywo przypominają dogmat katolicki o Przenajświętszej Eucharystyi; znajdujemy tam konsekracyę, czyli poświęcenie ofiary, łamanie hostyi, spożywanie poświęconego chleba, i co dziwna, taką komunię poprzedzał post i pokuta.

„W wielkiej świątyni „Tenochtitlau“,—powiada Kastner,— znajdował się bożek zrobiony z substancyi różnych gatunków ziaren zdatnych na pokarm ludzki, które mielono na mąkę i rozczyniano z krwią ofiar zabitych podczas ceremonii ofiarnych. Gdy pierwiastki, z których składała się materya tego bożka, zaczynały psuć się, — rozbijano na kawałki powierzchnię i rozdawano je tłumom, jako relikwie. Następnie na miejsce starego bożka, stawiano nowego, który zrobiony był z ciasta; dopełniano tej ceremonii wśród zabaw ludu i oznak

---

[1]) D' Eckstein „Katoliek“, Juni 1828, p. 369.

[2]) Herodot l. IV, n. 26.

powszechnej radości. Wielka uroczystość, zwana „Teoscualo“ czyli „Bóg spożywany przez wiernych“ przypadała w Meksyku na siedmnasty miesiąc roku, od 25 listopada do 14 grudnia... W czasie ofiary „Teoscualo,“ wyobrażenie tego bożka, uczynione z mąki kukurydzanej, było obnoszone procesyonalnie po ulicach, następnie z tą samą uroczystością wracano do świątyni. Tutaj, po dokonaniu ponownego poświęcenia (konsekracyi) bożka przez kapłanów, był on dzielony na części i rozdawany obecnym, którzy spożywali otrzymane cząstki z tą wiarą, że spożywają ciało swego boga, i którzy przygotowywali się do tej tajemniczej komunii przez post, modlitwę i ćwiczenia pobożne.“ [1])

Dodać należy, że kukurydzę, z której robiono bożka, siać mogły tylko dziewice poświęcone bogu; one ją następnie zbierały, robiły z niej mąkę i ciasto na bożka.

„Kapłani peruwiańscy, — pisze Carli, — składali ofiary z chleba kukurydzanego i z płynu winnego, który sami na ten cel przygotowywali. Zaczynali oni ofiarę od jedzenia chleba; następnie maczając palec w płynie winnym i podnosząc oczy do nieba, robili w powietrzu pokropienie palcem z tej kropli wina, która znajdowała się na palcu; poczem pili wino na cześć słońca. Ten chleb i ten płyn winny, być może, iż przygotowywane były z kukurydzy, która rosła w ogrodach, przylegających do świątyni słońca; ziarno kukurydzy poczytywane było za święte. Jest rzeczą pewną, że ten chleb i płyn winny przygotowywały dziewice święte. Ten chleb nazywano „kanka“, a płyn „ aka.“ [2])

Z tych wszystkich szczegółów, których moglibyśmy jeszcze więcej przytoczyć, wyprowadzimy te same wnioski, co Gerbet, u którego już zapożyczyliśmy przykładów: „Ten podstawowy obrzęd, — powiada on,— zacieśnia w uderzającą jedność kult pierwotny, którego myśl przewodnia ujawnia się tym sposobem w zupełności. Według starożytnej wiary,

---

[1]) W tłom. franc. „Analise des traditions religieuses des peuples indigènes de l' Amérique“ p. 131.

[2]) „Lettres américaines“, t. I. p. 154.

Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

cóż jest, jedno że pierwej był zstąpił do niższych części ziemi (t. j. do piekieł)? Ten, który zstąpił (do piekieł), jest ten sam, który też (potem) wstąpił ponad wszystkie niebiosa, aby napełnić wszystko" (Efez. IV, 8—10).

Owszem, w Piśmie Świętem powiedziane jest nawet, co Chrystus czynił, zstąpiwszy do piekieł, a mianowicie, że przepowiadał Ewangelię duszom tych ludzi, którzy poginęli w czasie potopu.

Św. Piotr w I swym Liście pisze: „Chrystus raz umarł za grzechy nasze, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga, będąc uśmierconym co do ciała; ale żywiący duchem, w którym też przyszedłszy przepowiadał (Ewangelię) tym duchom, którzy byli w więzieniu, którzy niegdyś byli niewierni, kiedy raz oczekiwała cierpliwość Boża za dni Noego, kiedy budowano korab, w którym niewiele dusz, to jest osiem ocalało przez wodę" (I Piotr III, 18—20). „Dlatego bowiem i umarłym opowiadano Ewangelię, aby sądzeni byli wedle ludzi w ciele, a żyli według Boga w duchu" (I Piotr. IV, 6).

Tyle Pismo Święte Nowego Testamentu o zstąpieniu Chrystusa do piekieł. Czy to nie dosyć? Czy teologowie wiedzą jeszcze co więcej o tym artykule wiary? Należy wątpić.

O pochodzeniu Ducha Św. od Ojca i od Syna jako od jednego początku Ewangelia mówi wyraźnie.

Co do Filioque, to przedewszystkiem zaznaczyć należy, że Kościół Rzymski nie miał prawa tworzyć tego wyrazu i wprowadzać go samowolnie do symbolu konstantynopolitańskiego, bez wiedzy i zgody powszechnego soboru. Bo jakkolwiek wyrażenie to nie jest błędne, gdyż właściwie określa stosunek Ducha Świętego do Ojca i Syna — jednak dostatecznem jest określenie, którem się posługuje Ewangelia i sobór konstantynopolitański, a mianowicie, że Duch Św. pochodzi od Ojca.

Pismo Święte bowiem i sobór konstantyno-

politański, mówiąc, że Duch Święty pochodzi od Ojca, tem samem twierdzi, że pochodzi od Syna, ponieważ, jak mówi św. Augustyn, „Ojciec i Syn są jedno". Nie mówi zaś „od Ojca i od Syna" dlatego, że dodatek „i od Syna" mógłby naprowadzić kogo na błędną myśl, że Duch Święty ma dwa różne początki. Nie dla innej też przyczyny dawny Kościół Wschodni ganił ten dodatek, a Kościół Rzymski w podręcznych katechizmach zastrzegł, że pochodzenie to należy rozumieć „jako od jednego początku".

Że Pismo Święte Nowego Testamentu, mówiąc o pochodzeniu Ducha Świętego od Ojca, naucza też, że pochodzi i od Syna, niema co do tego żadnej wątpliwości. — Widać to z bardzo wielu miejsc Ewangelii i Pism Apostolskich, które nazywają Ducha Św. zarówno Duchem Ojca jako i Syna.

„Albowiem mówił Chrystus do uczniów swoich — powiada św. Mateusz, — nie wy jesteście, którzy będziecie mówić, ale Duch Ojca waszego, który mówi w was" (Mat. X, 20). „A ponieważ jesteście synami, — pisze św. Paweł w liście do Galatów, — przeto zesłał Bóg Ducha Syna Swego w serca wasze, wołającego Abba—Ojcze" (Gal. IV, 6). Podobnie do Rzymian: „Wy nie jesteście w ciele, ale w Duchu, jeśli jednak Duch Boży w was mieszka. A jeśli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego" (Rzym. VIII, 9). Także i w Dziejach Apostolskich: „I nie dopuścił im Duch Jezusa" (XVI, 7).

Następnie Duch Święty według świadectwa Pisma Świętego, tak samo jest posyłany i dawany przez Ojca jak i przez Syna. „A ja, mówił Chrystus do Apostołów, prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha Prawdy" (Jan XIV, 16). A na innem

miejscu: „A gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha Prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie.“ Także: „Tchnął na nich (Chrystus na Apostołów) i rzekł im: „Weźmijcie Ducha Świętego“ (Jan XX, 22).

Że Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna, jako od jednego początku, świadczą słowa Chrystusowe, według których Duch Św. posyłany jest od Ojca w Imię Syna: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w Imię moje, On was wszystkiego nauczy“, mówił Chrystus do Apostołów (Jan XIV, 26).

Nadto zapewnia Chrystus, że wszystko, co obiecany Duch Święty miał mówić lub czynić, nie Sam od Siebie miał czynić i mówić, ale wziąwszy od Ojca i od Syna. „Gdy przyjdzie On Duch prawdy — mówił Chrystus do uczniów swoich — nauczy was wszelkiej prawdy, bo nie Sam od Siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie; i co ma przyjść oznajmi wam. On mię uwielbi, albowiem z mego weźmie i wam opowie. Wszystko cokolwiek ma Ojciec moje jest; dlategom powiedział, że z mego weźmie i wam opowie“ (Jan XVI, 13, 15).

O wzajemnym stosunku Osób Trójcy Przenajświętszej naucza dokładnie Ewangelia.

Wzajemny do siebie stosunek Osób Trójcy Przenajświętszej, t. j. jedność natury i różność Osób, także przedstawiony jest jasno w Piśmie Świętem, jak to widać z dopiero co przytoczonych wyjątków Pisma Świętego. Dodamy tylko, że jedność natury Trzech Osób Boskich zaznaczona jest jeszcze w wielu innych miejscach Pisma Św.

„Ja i Ojciec jedno jesteśmy“ (Jan X, 30), mówił Chrystus o jedności Boskiej swej natury z naturą Ojca. „Filipie... kto widzi mnie, widzi i Ojca“ (Jan XIV, 9). O jedności natury Ducha Świętego z naturą Ojca i Syna świadczą te miej-

sca Pisma Świętego, gdzie Duch Święty nazwany jest Duchem Bożym i Duchem Jezusa.

„Nie wiecie, że jesteście kościołem Boga, i Duch Boży mieszka w was?“ (I Kor. III, 16).

„Nie chciejcie zasmucać Ducha Świętego Bożego“ (Efez. IV, 30).

„Czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i w serce człowieka nie wstąpiło, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują. Ale nam Bóg objawił *przez Ducha Swojego*; albowiem Duch wszystko przenika i głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, co jest człowieczego, jedno tylko duch człowieczy, który w nim jest, tak też co jest Bożego, nikt nie wie jedno *Duch Boży*“ (I Kor. II, 9—11).

Wreszcie różność osób i jedność natury w Trójcy Przenajświętszej zaznaczona jest w Piśmie Świętem tam, gdzie wykazana jest równocześnie jedność działania trzech Osób Boskich. Naprzykład: „Trzej są — powiada św. Jan — którzy dają świadectwo na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są“ (I Jan V, 7).

„Jeśli krew wołów, kozłów i popiół jałowicy przez pokropienie poświęca zmazanych ku oczyszczeniu ciała; jakże daleko więcej Krew Chrystusa, *który przez Ducha Świętego* Samego Siebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści sumienie nasze“... (Żyd. IX, 13. 14, także: Mat. XII, 28. Dz. Ap. X, 38).

Widzimy więc, że natura Trzech Osób Boskich i wzajemny ich stosunek określone są w Piśmie Św. dostatecznie jasno i zrozumiale.

O chrzcie niemowląt mówi Pismo Św.

Co się tyczy chrztu niemowląt, to Pismo Święte mówi o nim wtedy, kiedy i o chrzcie dorosłych. Gdy bowiem Chrystus polecił Apostołom chrzcić wszystkie narody, nie wyłączył od tej łaski dziatek; tem bardziej, że o nich zwykł był mówić: „Dopuśćcie dziatkom przyjść do mnie, a nie zaka-

zujcie im, albowiem takowych jest Królestwo Boże" (Mar. X, 14).

Czy zaś niechrzczone niemowlęta, które zeszły z tego świata przedwcześnie, cieszą się widzeniem Boga, to inne pytanie. Bez wątpienia, chrzest jest Sakramentem najpierwszym i najpotrzebniejszym do zbawienia. Odradza on człowieka na duszy i udziela mu potrzebnych do życia chrześcijańskiego łask Bożych. Dlatego, kto odrzuca chrzest, nie chce się odrodzić w Chrystusie, nie korzysta z darów Bożych i łask przywiązanych do tego Sakramentu, nie może więc być zbawionym. Ale jeżeli kto nieświadomie i bez własnej winy pozbawiony jest chrztu, a innej przeszkody do zbawienia nie ma, to czyż nie wystarcza dlań chrzest Krwi Chrystusowej, aby go obmyć ze wszelkiej nieprawości? Można być pewnym, że Ten, który za wszystkich umarł, nikogo bez własnej winy nie odrzuci. Takiego rozsądzenia kwestyi domaga się zarówno miłość jak i sprawiedliwość Boża.

O przeistoczeniu chleba i wina wyraźnie mówi Ewangelia.

Teolog Kanus rości dziwne pretensye do Pisma Świętego, że nie używa wyrazu „transubstancyacya" (przeistoczenie), kiedy mówi o przeistoczeniu chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusową.

Pismo Święte nie posługuje się tym wyrazem najpierw dlatego, że wyrażenie to jest pomysłem średniowiecznych teologów; a następnie i dla tego, że można się bez niego obejść.

Chrystus, dokonywując na Ostatniej Wieczerzy cudownej przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Swoją, wyraził tę Tajemnicę wiary w tak dokładnych i zrozumiałych, a zarazem prostych słowach, że nic tutaj ani dodać, ani ująć nie potrzeba.

„A gdy oni (t. j. Apostołowie) wieczerzali — powiada Ewangelista—wziął Jezus chleb, i błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim i rzekł:

Bierzcie i jedzcie: To jest Ciało Moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił, i dał im mówiąc: Pijcie z tego wszyscy, albowiem ta jest Krew Moja nowego Testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów" (Mat. XXVI, 26—28).

Co tu jest w tych słowach niejasnego lub niedokładnego? Czyż można lepiej wyrazić tę tajemnicę nad tajemnicami, niż ją tutaj wyraził Chrystus i opisał Ewangelista?

Wyrażenie „przeistoczył" dobre jest i potrzebne dla odparcia protestanckich błędów o symbolicznej, a nie rzeczywistej obecności Ciała i Krwi Chrystusowej w Przenajświętszym Sakramencie; ale dla wierzących w Boską moc i prawdziwość słów Chrystusowych jest ono zbyteczne. Tajemnica Eucharystyczna jest tak wielką, jak wielkim jest Bóg. A jak nikt z ludzi nie może dokładniej określić Istoty Boskiej oprócz Samego Boga, który wyrzekł o sobie: „Jam jest, którym jest"; tak też i tej Tajemnicy Wiary lepiej wysłowić ani określić niepodobna, jak tylko słowami Chrystusa, który rzekł: „To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane, i ta jest Krew Moja, która za was i za wielu będzie wylana."

Słowo jest najlepiej wyraża prawdziwą i rzeczywistą obecność Bóstwa i Człowieczeństwa Chrystusowego pod postaciami chleba i wina, czyli „całkowite przeistoczenie" chleba i wina w Ciało i Krew Pańską.

Formuła konsekracyi w Ewangelii również jest podana.

Teolog Kanus nie tylko nie znalazł w Nowym Testamencie nic, coby mówiło o przeistoczeniu, ale według niego niema tam zgoła mowy o formule konsekracyjnej, ani o obowiązku przyjmowania przez kapłana podczas Mszy Świętej Komunii Świętej pod dwiema postaciami.

Teologowie Kościoła Wschodniego przypisują

moc konsekracyjną modlitwie we Mszy Świętej, zanoszonej do Ducha Przenajświętszego (epiklesis). Kościół zaś Zachodni przypisuje tę moc Słowom Chrystusa: „To jest Ciało Moje“ i „Ta jest Krew Moja“.

Zapewne z powodu tej różnicy zdań, teolog Kanus szukał w Piśmie Świętem rozwiązania powyższej kwestyi i nie znalazł go tam. A jednak Pismo Św. wyraźnie mówi, co należy czynić, aby chleb i wino stały się Ciałem i Krwią Chrystusową. Ostatnia Wieczerza Pańska oraz słowa Chrystusowe: „To czyńcie na moją Pamiątkę“, wyrzeczone bez wątpienia po dokonanem już przeistoczeniu, wyraźnie nam wskazują, czego potrzeba, aby się spełniła Ofiara Eucharystyczna.

Potrzeba najpierw, aby sprawujący Ofiarę Mszy Św. był kapłanem, następcą Apostołów; a następnie, aby czynił to, co na ostatniej wieczerzy czynił Chrystus. Gdy więc kapłan we Mszy Świętej czyni to, co Chrystus polecił,—chleb i wino przeistaczają się w Ciało i Krew Pańską. Którym zaś słowom należy przypisać moc konsekracyjną,— to kwestya drugorzędna. Napewno nie dzieje się ten cud mocą ludzką, ale Bożą. Kościół Wschodni przypisuje tę moc wezwaniu Ducha Świętego przez kapłana, a Kościół Zachodni słowom Chrystusa, które kapłan powtarza. Naszem zdaniem mają racyę oba Kościoły, bo istotnie ten sam Duch Św., który Chrystusa ukształtował w łonie Błogosławionej Dziewicy, również dokonywa tego cudu na chlebie i winie. Z drugiej strony słowa Chrystusowe, jako słowa Boskie, które „Duchem i Żywotem są“, sprawują to, co wyrażają: „Rzekł i stało się, polecił i zostały stworzone.“

Byleby więc oba Kościoły wierzyły w przeistoczenie, w prawdziwą i rzeczywistą obecność Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie, byleby

nie zaniedbywały czynić tego, co Chrystus polecił odnośnie do sprawowania Ofiary Eucharystycznej, to różnica w drugorzędnych opiniach teologicznych nie wpłynie na ważność Ofiary Mszy Świętej.

A ponieważ tak jest, ponieważ oba Kościoły wierzą w przeistoczenie czyli w prawdziwą, realną przemianę chleba i wina w Ciało i Krew Pańską i oba w kanonie[1]) Mszy Świętej, a zwłaszcza w istotnych jego częściach, nie różnią się między sobą, więc Ofiara Mszy Św. tu i tam dokonywa się rzeczywiście. Kwestya tedy, podniesiona przez teologa Kanusa, nie ma i tutaj tego znaczenia, jakie chciał jej nadać.

O Komunii Św. pod dwiema postaciami w czasie Mszy Św. Ewangelia Św. poucza.

Najgorzej jednak wypadło to twierdzenie Kanusa, jakoby w Piśmie Świętem nie było mowy o potrzebie przyjmowania przez kapłana we Mszy Świętej Komunii Świętej pod dwiema postaciami.

Istotnie, w Ewangelii według św. Łukasza, słowa Chrystusowe: „To czyńcie na pamiątkę moją" znajdujemy tylko po konsekracyi chleba; a niema ich po konsekracyi wina. Podobnie u innych Ewangelistów.

Jednakże w Liście św. Pawła do Koryntyan, w r. XI, znajdujemy te słowa zarówno po konsekracyi chleba, jak i po konsekracyi wina.

Natchniony Apostoł tak dokładnie i szczegółowo poucza Koryntyan o istocie i znaczeniu Ofiary Mszy Świętej, że będzie to z pożytkiem, gdy słowa jego przytoczymy tutaj w całości:

„Gdy schodzicie się do kościoła, pisze ten Apostoł, bywają rozłamy między wami i po części wierzę, bo muszą być i odstępstwa, aby ci, którzy są wypróbowani, stali się jawnymi między wami.

---

[1]) Kanonem Mszy Świętej nazywa się ta istotna część liturgii, która stanowi porządek i formułę, przyjętą przez Kościół przy sprawowaniu Ofiary Mszy Świętej.

Gdy się tedy razem schodzicie, nie jest to pożywanie—Wieczerzy Pańskiej, ponieważ każdy naprzód swoją własną wieczerzę bierze do jedzenia; i jeden łaknie, a drugi pijany jest. Izali nie macie domów do jedzenia i picia? Albo kościołem Bożym gardzicie i zawstydzacie tych, którzy nie mają? Cóż wam rzekę? Pochwalę was za to? Nie pochwalę.

„Albowiem ja wziąłem od Pana, com też wam podał; iż Pan Jezus, nocy, której był wydany, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy, łamał i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę. Także i kielich, po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, nowy Testament jest we krwi mojej. To czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać, aż przyjdzie. A tak ktobykolwiek jadł ten Chleb, albo pił Kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek, a tak niech je z Chleba tego i z Kielicha pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego. Dlatego między wami wielu chorych i słabych i wielu ich zasnęło. Bo gdybyśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sądzeni. Lecz gdy bywamy sądzeni, od Pana bywamy karani, abyśmy nie byli z tym światem potępieni" (I Kor. XI, 18—32).

Jak widzimy, św. Paweł najpierw każe odróżniać Wieczerzę Pańską od pożywania zwykłych pokarmów (w 20—22). Następnie wykazuje, na czem polega istota Mszy Świętej.

Przedewszystkiem—tłomaczy Apostoł—może ją sprawować tylko kapłan, jako prawdziwy uczeń Chrystusa i następca Apostołów („Albowiem ja

wziąłem od Pana com też wam podał“). A sprawować ją powinien w taki sposób, w jaki ją sprawował Chrystus, t. j. powtarzając czynności i słowa Chrystusowe (w. 24, 25). W ten sposób poświęcony chleb i wino staje się Ciałem i Krwią Pańską, t. j. prawdziwą niekrwawą Ofiarą oraz mistycznem ponowieniem i uobecnieniem Ofiary Krzyża. „Albowiem ilekroć będziecie ten Chleb jedli i Kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać,[1]) aż przyjdzie.“ Dla tego ktoby niegodnie pożywał to Ciało Pańskie, udzielane wam pod postacią chleba, i pił tę Krew Chrystusową, dawaną wam pod postacią wina, dopuściłby się względem Chrystusa ciężkiej zbrodni, zdrady i Bogobójstwa, podobnie jak Judasz (w. 27). Niechaj tedy każdy przystępujący do Stołu Pańskiego dobrze policzy się ze swojem sumieniem i tylko wtedy, kiedy nie czuje się winnym grzechu, niech pożywa Ciała i Krwi Pańskiej (w. 28). Bo ktoby w grzechu przystąpił do Komunii Świętej, ten ściągnąłby na siebie wyrok potępienia ze strony Boga, ponieważ znieważyłby prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew Chrystusową (w. 29). Przystępowanie do Komunii Świętej z nienależytem usposobieniem, jak świadczą przykłady, staje się przyczyną osłabienia wśród chrześcijan życia duchowego, a nawet powodem śmierci duchowej wielu (w. 30). Co nie miałoby miejsca, gdyby wszyscy mający przystąpić do Stołu Pańskiego, liczyli się z własnem sumieniem i spowiadali się z grzechów swoich przed kapłanem (31). Bo gdy nas kapłan sądzi na Spowiedzi, wtedy Sam Pan Jezus nas upomina i strofuje, abyśmy

---

[1]) T. j. tym czynem będziecie powtarzać w sposób mistyczny, ale prawdziwy—Ofiarę Krzyża.

Wulg. „annuntiabitis“, grec. „καταγγέλλετε,“ po hebr. אתםמגירים znaczy zwiastować, głosić, oznajmiać fakt już spełniony.

dostąpili odpuszczenia grzechów i uniknęli wiecznego potępienia, jakie grozi światu (w. 32). Przeto gdy przystąpicie do Stołu Pańskiego, baczcie, abyście nie ściągnęli na siebie wyroku potępienia wiecznego (w. 33, 34).

Być może, że niniejsza parafraza wyda się komu jaśniejszą, niż słowa Listu św. Pawła, ale jest to złudzenie i skutek przyzwyczajenia do terminologii i wyrażeń teologicznych i katechizmowych, z jakiemi zżyliśmy się, nie znając stylu Pisma Św.

Przytem składnia języka hebrajskiego i greckiego, z którego Ewangelie i Pisma Apostolskie przełożono dosłownie na inne języki, jest odmienną od składni języka polskiego. Dosłowne też tłomaczenie polskie nigdy nie będzie miało tej jasności i wyrazistości, jak oryginał. Obowiązkiem tedy kapłanów jest usuwać te zewnętrzne przeszkody przez odpowiednie wyjaśnienia i komentarze, aby w ten sposób dać czytelnikom możność czytania zrozumiałego tekstu Pisma Świętego. [1])

Inne Sakramenta Święte w Piśmie Świętem są wyłożone.

Niesłuszny też czyni zarzut Pismu Świętemu teolog Kanus, gdy powiada, że nie zaznacza ono wyraźnie niepowtarzalności Sakramentu Bierzmowania i Kapłaństwa, chociażby dodać, że nie mówi również o niepowtarzalności Sakramentu Chrztu, a nie mówi dla tej prostej przyczyny, że nie potrzeba mówić o tem, co jasne jest samo przez się.

Jeżeli bowiem główny cel przyjętego Sakramentu jest osiągnięty, to byłoby bezcelową rzeczą ten Sakrament powtarzać.

Inna rzecz jest z Sakramentem Pokuty i Ciała i Krwi Pańskiej.

---

[1]) Obowiązek ten bynajmniej nie jest dowodem, żeby Pismo Święte samo przez się było niezrozumiałe, gdyż jeżeli jest niezrozumiałe, to tylko z winy tych, którzy je niedbale przekładają, lub wydają bez odpowiednich językowych wyjaśnień.

Sakrament Pokuty ustanowiony jest w celu odpuszczenia grzechów, które mogą być wciąż popełniane i dlatego też jest powtarzalny. Podobnie Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, ustanowiony pod postaciami powszedniego pokarmu i najszlachetniejszego napoju, jako posiłek duchowny, oznacza, że może i powinien być codziennie przyjmowanym.

Widzimy więc, że twierdzenie rzymskich teologów, jakoby nie wszystkie prawdy wiary świętej zawierały się w Piśmie Świętem, jest bezpodstawne. Owszem przekonaliśmy się; że są one w Piśmie Świętem nie tylko wspomniane, ale należycie uzasadnione i udowodnione.

Niektóre prawdy wiary świętej w Piśmie Św. są zawarte domyślnie.

Wprawdzie św. Augustyn przyznaje, że niektóre prawdy wiary nie są wymienione wyraźnie w Piśmie Św., w które jednak wierzyć należy dla tego tylko, że rozum oświecony światłem Ewangelii domaga się tej wiary.

„Są także — powiada ten Doktór Kościoła — niektóre prawdy, które całkowicie opuszczone są w Piśmie Świętem; słusznie jednak wierzymy w nie, ponieważ do tej wiary prowadzi nas i skłania sama natura rzeczy. Co należy sądzić o śmierci Maryi, o Jej Wniebowzięciu, Pismo Święte nie mówi; z rozumu więc dowiedzieć się trzeba, co odpowiada prawdzie; niech będzie tutaj powagą Sama Prawda, bez której nie może mieć znaczenia żadna powaga.[1])

---

[1]) S. August. De Assumpt B. M. V. (książka przypisyw. św. Augustynowi) p. 1144, t. IV Migne.

„Veritates sunt, de quibus Scriptura silet, non ratio. Ex iis est Assumptio beatae Mariae. Sunt etiam quaedam, quae quamvis commorari ex toto remissa sunt, vera tamen ratione creduntur, ad quod ipsa convenientia rei quemadmodum dux et praevia creditur... Quid ergo de Mariae morte, quid de Eius Assumptione dicendum est, unde divina scriptura nihil commendat, nisi quaerendum ratione, quid consentiat veritati; fiatque ipsa veritas auctoritas, sine qua necesse est nec valeat auctoritas“.

Nie gdzieindziej też jedno w Piśmie Świętem Ojcowie Kościoła widzą autentyczny i skuteczny środek do rozwiązania wszelkich kwestyi i wątpliwości religijnych. Nawet orzeczenia soborów o tyle tylko przyjmować każą, o ile są oparte na Piśmie Św. i zgodne z Ewangelią.

Pismo Święte według Ojców Kościoła najpewniejszy środek rozstrzygania wątpliwych kwestyi religijnych.

Św. Ambroży, biskup Medyolański tak pisze: „Kto jest zupełnie wolnym od błędów, tak żeby do jego duszy nie miały przystępu ani lekkomyślność, ani zawiść, ani inne namiętności? Przeświadczony o tej prawdzie, nie żądam bynajmniej, aby ktoś memu zdaniu bezwzględnie uwierzył, lecz owszem utrzymuję, że w rzeczach religii nie być łatwowiernym jest znakiem prawdziwej roztropności. Dlatego dobrze czynią ci, którzy nie zwracają się do ludzi ułomnych i omylnych, — ale pilnie czytając Pismo Święte, udają się do Apostołów i Proroków, a nawet do Samego Chrystusa. Bo chociaż zasięgamy rady i pomocy od doświadczeńszych od nas braci, jednak ci bracia nasze wątpliwości jedynie tylko na podstawie Pisma Św. rozwiązać zdołają". (Sermo 20 c. 4; de fide ad Grat. l. c. 4. ep. ad conv.; sermo in Ps. 118 c. 4).

I znowu na innem miejscu tenże Ojciec Kościoła tak pisze: „Czyżbyśmy mieli pominąć Boskie Słowa, a iść za ludzkiemi orzeczeniami, wyrokami i zdaniami, oraz posługiwać się nauką przez ludzi wymyśloną? Nigdy! Nasza wiara może i powinna się opierać jedynie na Boskiem Objawieniu". (De poenit L. l. c. 4. etc).

Podobnie św. Augustyn, Doktór Kościoła: „Ani to, co ja mówię, ani to, co ty mówisz, samo przez się nie może mieć żadnego znaczenia; tylko to, co Pan mówi. Posiadamy przecież Księgi Boskie, których powagę obaj uznajemy, przeto słuchajmy prawdziwego Kościoła, przez co skończymy nasze spory. Precz z tem wszystkiem, czegobyśmy nie

mogli z ksiąg Pisma Św. na prostą drogę wyprowadzić. Niechaj roztrzyga jedynie Pismo Święte". (De unitate Eccl. c. 3 et in Ps. 96).

I znowu na innem miejscu: „Dlaczegobyśmy mieli do sprawdzenia wagi jakiego przedmiotu używać fałszywej szali, kiedy Pismo Św. jest Boską szalą, która wagę dokładnie pokazuje, albo raczej co Pan już odważył". (L 2 contra Don c. 3)

„Kto odstępuje od Pisma Św. — mówi na innem miejscu tenże św. Doktór — ten nie należy do Kościoła, chociażby w nim zasiadał. Z Pisma Św., a nie z następstwa biskupów, ani z powagi koncyliów, ani z mnogości cudów i t. d. prawda musi płynąć... To zaś głównie dotyczy tych, którzy twierdzą, że oni jedynie stanowią prawdziwy Kościół. Nadaremnie usiłowali oni dowieść prawdziwości swego Kościoła za pomocą ludzkich świadectw, koncyliów biskupich i kłamliwych cudów. Dowodu w tym względzie jedynie z Pisma Św. szukać należy. Co się zaś tyczy cudów, na które się powołują, to należy je zaliczyć w poczet baśni. Oszukują i są oszukiwani. Nie napróżno ostrzegał Chrystus: W czasach ostatecznych powstaną fałszywi prorocy". (De unit. Eccl. 2. 4. 16. Tract 13 in Job.).

Stąd też starożytne księgi liturgiczne, pomiędzy któremi i Rzymski Pontyfikał polecają, aby przy konsekracyi na biskupa pilnie badano elekta co do jego wiary i znajomości obowiązków odnośnie do Pisma Świętego.

Według Pontyfikału Rzymskiego konsekrator, zanim przystąpi do aktu konsekracyi, winien zwrócić się do elekta z następującemi upomnieniami i pytaniami:

„Starożytne ustawy Ojców Kościoła pouczają i zalecają, ażeby ten, kogo obrano na biskupa, przedtem zanim zostanie pokonsekrowany,

był wypytany z wszelką miłością o wiarę w Przenajświętszą Trójcę, jak również i o to, co dotyczy obowiązków właściwych biskupiemu urzędowi, gdyż konieczną jest rzeczą pamiętać na słowa św. Pawła: „Na nikogo nie wkładaj rąk rychło“, i na to, żeby elekt wiedział jak ma się zachować w Kościele Bożym“.

„Konieczną tedy jest rzeczą, aby bez nagany byli ci, co mają kłaść na niego ręce biskupie. Dla tego więc uszanowania powagi starożytnej i polecenia, zapytujemy cię, najmilszy bracie, z całą miłością, czy rozum swój, o ile będziesz mógł, zechcesz poddawać pod wyrok i orzeczenie Pisma Świętego?“

„Elekt odpowiada: Tak z całego serca chcę we wszystkiem poddawać rozum mój orzeczeniom Pisma Świętego i wyroków jego we wszystkiem słuchać“.

„Następnie konsekrator pyta: Czy przyrzekasz słowem i przykładem nauczać lud podług tego co rozumiesz z Pisma Świętego?“ Na co Elekt odpowiada: Przyrzekam“... i t. d. (Pontif. Prom. Mechliniae 1873 I. str. 88).

Oto komu starożytność chrześcijańska nawet w Pontyfikale Rzymskim przyznaje władzę wydawania wyroków i orzekania w kwestyach wiary i moralności. Nie papieżowi, ani jego kongregacyom, ani rzekomo nieomylnym dekretom „ex cathedra“, jak to chce autor krytyki, — ale Pismu Św. wyrokom Ewangelii. Bo tylko Chrystus i Jego Ewangelia jest światłością Kościoła, w której „kto chodzi, nie idzie w ciemności, ale ma światłość żywota“. (Jan VIII, 12).

Autor krytyki zarzucając Listowi Pasterskiemu błędy protestanckie, że w Ewangelii widzi całkowite źródło zasad wiary i moralności, powiada za św. Leonem W.: „Nie wolno inaczej Boskiego

Pisma rozumieć, tylko w ten sposób, jak błogosławieni Apostołowie i Ojcowie nasi powiedzieli i nauczyli". (Str. 39).

Święte są słowa papieża Leona Wielkiego, ale nie słusznie je autor krytyki cytuje na dowód swych twierdzeń. Św Leon Papież mówi o tradycyi czyli nauce Kościoła Powszechnego, według której należy rozumieć zasady wiary świętej zawarte w Piśmie Św.

O podaniach zaś i nauce Kościołów partykularnych, o ile te nie są zgodne z nauką Koscioła Powszechnego, Ojcowie Kościoła mówią inaczej.

Ojcowie Kościoła o stosunku ludzkich podań do Pisma Św.

Św. Cypryan (238), Biskup Kartaginy, tak pisze: „Co za pycha, co za zarozumiałość, żeby nad Boskie rozporządzenia (t. j. Pismo Św.) przekładać ludzkie tradycye. Czyż nie gniewał się Pan, gdy dla nauk i podań ludzkich przestąpiono Przykazania Boże? Czy zwyczaj większej jest wagi, niż prawda sama. Zwyczaj bez prawdy jest niczem innem, jak przestarzałym błędem. Porzućmy takowy, a idźmy za prawdą. Jeżeli zaś prawda chwieje śię i wątpliwą jest, w takim razie należy nam kapłanom powrócić do prawdziwego źródła, do Ewangelicznej i apostolskiej tradycyi, — to jest nie do tradycyi niepisanej, lecz do tej, która się mieści w Ewangeliach i Pismach Apostołów. Tylko to, co w Ewangelii przedstawione i co w Listach Apostołów napisane jest, Boską jest Tradycyą i tę — jako Świętą — uważać należy" (Ep. 74) ad Pompejum, 71 ad Quintum I., 3 ad Jul.).

Podobnie św. Ambroży: „Jeżeli nasi przeciwnicy obstają przy tem, aby wierzyć w to, czego Pismo Św. w sobie nie zawiera", tak samo, jak w to, co tam jest pomieszczone, — to zdradzają się dostatecznie, że im więcej chodzi o własny interes i polemikę, niż o samą prawdę. Tą drogą postępowali owi kłótliwi dyalektycy"... (De Inc. c. 9).

Owszem tenże Ojciec Kościoła mówi: „Podług słów Pisma Świętego winna być nawet sama wiara tego lub innego Kościoła wypróbowana; i nie trzeba takowego pierwej za przewodnika obierać, aż dowiedzione będzie, że Chrystus w nim zamieszkuje. Skoro w tym Kościele znajduje się ciemny lud i fałszywi nauczyciele, to w takim razie należy go unikać i opuścić właśnie dlatego, że zboczył od wiary Ewangelicznej i nauki Apostołów (In Luc. l. c. 9).“ „Szukajmy więc Chrystusa, szukajmy istotnego chrześcijaństwa w Piśmie Św., a wszystko, co w niem nie jest zawarte, jako nowatorstwo odrzucajmy. Chrystus bowiem jest dla wiernych jedyną drogą do prawdy (Exhort. ad virg. — De virg. 1. 3. In Luc. l c. 9).“

Nie dla innej przyczyny, jedno dla obudzenia w umysłach i sercach prawdziwej wiary, a uchronienia się fałszywych nauk i podań ludzkich, Ojcowie Kościoła potępiają ślepą wiarę w słowa duchowieństwa i nakazują porównywać i sprawdzać z Pismem Św. słyszane w kościele nauki i kazania.

„Każdy wierzący w Chrystusa, — powiada św. Jan Chryzostom, — może i powinien według możności porównywać wygłaszane nauki z podaniami Kościoła. Ślepą zaś wiarę w słowa duchowieństwa, obojętność co do dogmatów, nie wtrącanie się w wykład Pisma Św. — Kościół potępia, a nie pochwala. Kościół mówiąc innemi słowami, uznaje i uważa za konieczną swobodę sądu o naukach duchowieństwa, ale sądu nie z punktu tylko osobistego zapatrywania lub uczucia, ale z punktu widzenia podań Kościoła i Pisma Św., które są otwarte i dostępne dla wszystkich (Hom. 29. Mign. II 90).“

Podobnie św. Cyryl Jerozolimski:

„Nie dowierzaj temu, co ja mówię, dopóki nie otrzymasz dowodów sprawiedliwości słów

moich z Pisma Św. (Cathechesis IV).“ „Nie wierz moim naukom, gdyż być może, że się oszukasz, — dopóki nie upewnisz się u Proroków, nie wierz temu, co ja mówię... Nie polegaj na świadectwie człowieka (Cathechesis XII).“ — „Nie przyjmuj udziału i nie idź za tem, co teraz przemija przed twemi oczyma, ale idź za tem, co stoi w Piśmie Świętem, abyś ty, gdybym ja, który nauczam, był potępiony, nie zginął wraz ze mną: bo i uczeń może stanąć wyżej od nauczyciela (Cathechesis XV).“

Jednakże stąd bynajmniej nie wynika, żeby wiara i Tradycya Kościoła Powszechnego, należycie rozumiane, nie miały być dziełem Ducha Św. Ale ten fakt. że Ojcowie Kościoła zapatrywali się na Pismo Św., jako na kamień probierczy wszelkiego rodzaju podań i nauk kościelnych, jest dowodem, że Pismo Św. było przez nich uważane jako najpierwsze, niewątpliwie pewne, i zupełne źródło zasad wiary i moralności, do którego winny się stosować wszelkiego rodzaju nauki i podania kościelne.

Jakkolwiek bowiem Apostołowie wiele rzeczy dotyczących szczegółów chrześcijańskiego życia i obowiązków religijnych, jak również sprawowania Sakramentów Św. i t. p., przekazali swym następcom tylko ustnie, — jednak pewną jest rzeczą, że główne zasady wiary i moralności Kościoła Chrystusowego wszystkie zostały zawarte w Piśmie Św. „Albowiem nie wolą ludzką, — powiada św. Piotr, — przyniesione jest proroctwo, ale Duchem Św. natchnieni mówili ludzie Święci Boży (II Piotr I, 20).“

Prawdą też jest, że Pismo Św. powinno być rozumiane tak, jak je rozumiano zawsze i wszędzie i przez wszystkich, ale również prawdą jest, że te tylko podania powinny być uważane za autenty-

czne i Apostolskie, które znajdują swe uzasadnienie i potwierdzenie w Piśmie Św.

Nauka Chrystusowa zawarta w Piśmie Św. jest wyłożona przystępnie i systematycznie

Błędnem jest twierdzenie rzymskich teologów, jakoby nauka Chrystusowa, zawarta w Piśmie Świętem, nie była tam wyłożona przystępnie, systematycznie i w należytym porządku.

Kto choćby raz jeden przeczytał Ewangelie z usposobieniem, jakiego wymaga czytanie Słowa Bożego, ten z pewnością więcej poznał Chrystusa i lepiej zrozumiał Jego Boską naukę, niż alumni rzymsko-katolickich seminaryów, którzy w przeciągu kilku lat uczyli się na pamięć teologii, ale ani razu nie przeczytali Ewangelii.

Św. Augustyn, Doktór Kościoła, w traktacie „O sposobie nauczania religii nieumiejętnych“, [1]) powiada, że wykład religii najwłaściwiej należy zacząć od tych słów Pisma Świętego: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię,“ i w dalszym ciągu rozwijać dzieje religii, postępując śladami Pisma Świętego i historyi aż do naszych czasów. Taki jest plan nauki religii, zalecony przez jednego z najbardziej genialnych i pełnych Ducha Bożego Ojców i Doktorów Kościoła. Takiego też porządku w wykładzie prawd wiary świętej trzymali się wszyscy najsłynniejsi Ojcowie i Doktorowie tegoż Kościoła, jak: Orygenes, św. Bazyli, św Jan Chryzostom, obaj Grzegorze, św Leon Wielki i t. d. Dzieła ich tchną Duchem Bożym, ponieważ są parafrazą Pisma Świętego i dla tego przez Kościół Powszechny oddawna były uważane, jako nieprzebrana skarbnica i źródło zasad wiary, moralności i prawdziwej pobożności dla chrześcijan. Dopiero teologowie wieków średnich, wieków zabobonu i inkwizycyi, poczęli zastępować naukę i system Ducha Świętego, systemem Arystotelesa albo własną metodą. Dopiero oni

[1]) SS Patrum opusc. sel. VIII Oeniponti, S. Aur. Aug. De Cath. rudibus, str. 100.

dali nam suchy, zimny, niemal arytmetyczny wykład artykułów wiary, uzupełnionych często błędnemi, a nawet wprost przeciwnemi zasadom Ewangelii rozumowaniami i wnioskami teologicznymi.

Dzieła św. Tomasza z Akwinu, króla scholastyków, niedawno przez Leona XIII papieża zalecone wszystkim rzymsko-katolickim uczelniom, jako skarbnica zasad wiary i moralności, zawierają w sobie wiele tego rodzaju błędnych rozumowań i fałszywych wniosków teologicznych, przez co wywarły nader zgubny wpływ na naukę i losy Kościoła Rzymsko-katolickiego.

Instytucya papiestwa, rozumowo uzasadniona na podstawie fałszywych dzieł Pseudo-Cyryla i dekretaliów Pseudo-Izydora, — inkwizycya, wojny krzyżowe i masowe mordy z niemi związane, jak również krwawe prześladowanie czarownic, i t. p.— są to gorzkie owoce kościelnej nauki średniowiecznych scholastyków. Ale największym jej błędem i najzgubniejszym w swych skutkach było zamknięcie ksiąg Ewangelii dla ludu.

Papiestwo poparte przez teologię scholastyczną, zabroniło ludowi czytania Pisma Świętego, uważając je za niepotrzebne, a nawet za szkodliwe i dla wiary niebezpieczne. Z Ewangelii dano ludowi poznać tylko wyjątki, komentowane w sposób odpowiadający interesom rzymskiej hierarchii, ale częstokroć przeciwny prawdzie Chrystusowej.

Obowiązkiem więc naszym jest wykazać błędność tego systemu nauczania, a powrócić do sposobu nauczania prawd wiary świętej, jaki jest nam wskazany przez Ducha Świętego w Piśmie Świętem i przez Ojców Kościoła. Metoda Pisma Świętego, której trzymali się Ojcowie Kościoła, przedewszystkiem dlatego jest doskonałą, że jest historyczną, a następnie i dlatego, że uwzględnia wszystkie potrzeby ducha ludzkiego, które sam

tylko Duch Święty mógł przewidzieć. Z tego zwłaszcza ostatniego względu żadne dzieło ludzkie nie jest w stanie nie tylko zastąpić Pisma Świętego, ale nawet być mu podobne.

Metoda historyczna Pisma Świętego jest najbardziej racyonalną w wykładzie religii, ponieważ uwzględnia stopniowy rozwój pojęć i wprowadza ducha ludzkiego w sferę istotnych praktyk i obowiązków religijnych. Bóg i wola Jego Święta dają się nam tutaj poznać nie w suchych określeniach, ale w cudownych dziełach Wszechmocy, Mądrości i Miłości swojej. Suchy zaś i czysto teoretyczny sposób nauczania religii, przyjęty przez rzymskich teologów, jest tak ciężki i nieodpowiadający naturze i potrzebom ducha ludzkiego, że stanowi prawdziwą torturę dla umysłów. Alumni seminaryów i akademii zazwyczaj ze wstrętem otwierają grube tomy Hurterowskiej teologii, a lud w kościele zasypia pod ciężarem katechizmowych nauk; jednej tylko perykopy ewangelicznej z uwagą słucha (rozumie się, o ile kapłan głośno ją przeczyta). Dzieci wreszcie trzeba karami i groźbą zmuszać do słuchania i uczenia się na pamięć suchych i niezrozumiałych dla nich formułek katechetycznych.

Obowiązkiem tedy kapłana jest dać poznać ludowi Chrystusa w taki sposób, w jaki On Sam chciał się nam dać poznać, t. j. przez Ducha Świętego. Ewangelie przeto, w których Sam Duch Święty podał nam do wierzenia i spisał życie, naukę i czyny Zbawiciela, powinny być głównym źródłem nauczania religii. Kto idzie za Chrystusem takim, jakiego Duch Św. w Ewangelii dał nam poznać,—ten „nie chodzi w ciemności, ale ma światłość żywota."

Oto dlaczego autor Listu Pasterskiego zalecił ludowi czytanie Ewangelii Świętej i poznawanie z niej Chrystusa i Jego Boskiej nauki.

O wolności czytania Pisma Św.

Ostatniemi czasy przeciwko potrzebie i pożytkowi czytania Pisma Św. wystąpił ks. kan. Szlagowski, profesor rz.-kat. seminaryum w Warszawie, który w swoim „Wstępie do Pisma Św.“[1]) takie przytacza powody, dla których Kościół Rzymski ogranicza czytanie Pisma Świętego.

Najpierw, powiada ks. Szlagowski, dla tego Kościół zabrania czytać Pismo Św., że czytanie Pisma Św. dla wszystkich bez wyjątku wiernych, nie jest konieczne do zbawienia.[2])

Istotnie, czytanie Pisma Św. nie jest dla każdego absolutnie konieczne do zbawienia, ale znajomość zasad Ewangelii jest niezbędną dla wszystkich. A ponieważ zasady te wyłożone są w księgach Ewangelii najdoskonalej, bo autentycznie; przeto czytanie Ewangelii jeżeli nie dla wszystkich, to przynajmniej dla ogółu Kościoła jest niezbędne. Zabraniać zaś ludowi czytania Ewangelii dla tego, że wyjątki z niej może przeczytać sam proboszcz i wyłożyć je na ambonie według swego „widzimisię“, jest to to samo, co zmuszać lud, żeby ślepo wierzył wszystkiemu, co kapłan na ambonie powie. Gdy tymczasem lud powinien mieć możność i łatwość sprawdzenia tego, co kapłan głosi w Imieniu Chrystusa, żeby mógł swą wiarę oprzeć nie na powadze i rzekomej nieomylności ludzkiej, ale na powadze i prawdziwości Boga. Jeżeli więc czytanie Pisma Św. do zbawienia nie jest bezwarunkowo konieczne dla wszystkich, to zabronienie czytania Pisma Św. jest bezwarunkowo błędne. Bo najpierw prowadzi do

[1]) Ks. Antoni Szlagowski. Wstęp ogólny historyczno-krytyczny do Pisma Św. t. 3. Warszawa, Gebethner i Wolff. Kraków, G. Gebethner i Spółka, 1908 r.

[2]) Tom II, str. 301.

obalenia nadnaturalnych motywów wiary, a następnie otwiera drogę do różnego rodzaju błędów, pochodzących z nieznajomości istotnych zasad wiary.

Dlatego św. Jan Chryzostom pisze: „Nie może być, powtarzam, nie może być, ażeby kto osiągnął zbawienie, jeżeli nie będzie pilnie oddawał się czytaniu duchownemu (t. j. Pisma Św.). Jak rzemieślnicy za pomocą narzędzi czynią co zamierzają, tak i my za pomocą Pisma Św. urabiamy duszę naszą, zepsutą naprawiamy i zastarzałą odnawiamy.“[1])

Źródłem zasad wiary nie może być osobiste natchnienie.

Dalej powiada ks. Szlagowski, że czytanie Pisma Świętego nie jest konieczne, „ponieważ Pismo Św. nie jest jedynem, ani całkowitem źródłem Objawienia Bożego, ani też nie jest jedynym i najlepszym sposobem nabywania wiary oraz jej szerzenia; ponieważ obok Pisma Św. jest inne źródło Objawienia i to zupełne, wyczerpujące, mianowicie Podanie; a obok czytania Biblii łatwiejszym i przystępniejszym sposobem pozyskania Wiary i poznania prawd objawionych jest słuchanie opowiadaczy Bożych.“[2])

Co sądzić o tego rodzaju twierdzeniach, uwłaczających powadze i znaczeniu Pisma Świętego dla Kościoła, powiedzieliśmy wyżej. tutaj tylko zapytamy ks. Szlagowskiego, czy rzymscy „Opowiadacze Boży,“ jak ich nazywa ks. Szlagowski, t. j. kaznodzieje, głoszą naukę Chrystusową z natchnienia Bożego?.. czy według Ewangelii? Jeżeli według Ewangelii, to ks. Szlagowski z nami się zgadza, że Ewangelia jest źródłem zasad wiary. Jeżeli zaś według ks. Szlagowskiego kaznodzieje rzymsko-katoliccy przemawiają z natchnienia Bożego, jak Apo-

[1]) Mign. I, 993.
[2]) Str. 301.

stołowie, to na czem ks. Szlagowski opiera to twierdzenie?

Apostołowie, głosząc Ewangelię Chrystusową, prawdomówność swoją w Boskie posłannictwo stwierdzali świątobliwością własnego życia i cudami. A jaką świętość życia i jakie cuda rzymscy kaznodzeje przedstawią na potwierdzenie swego „natchnienia?“

Ale powie ks. Szlagowski, że źródłem Objawienia Bożego dla rzymsko-katolickich opowiadaczy jest Podanie Kościoła Rzymskiego. Na to zapytamy ks. Szlagowskiego, na jakiej zasadzie twierdzi, że tradycyą Kościoła partykularnego, jakim jest Kościół Rzymski, sama przez się może stanowić nieomylne źródło Objawienia Bożego? Czy ks. Szlagowski nie wie, że tradycya ta podlegała błędom? Czyż bowiem papieże: Liberyusz, Honoryusz I, Paweł V i wielu innych nie nauczali błędów i herezyi, za co nawet niektórzy z nich podpadli klątwie kościelnej?

Na dowód, że Pismo Św. nie jest dla Kościoła Św. konieczne, i że czytanie jego jest niepotrzebne, bo wystarczy tradycya, ks. Szlagowski przytacza fakt, że pierwotne „Objawienie Boże przechodziło w ciągu wielu wieków z ust do ust podawane“. [1])

Podanie, nie wspomagane Pismem Świętem, podlega skażeniu.

Istotnie, pierwotne Objawienie Boże przechodziło z ust do ust w ciągu wielu wieków, ale w jak smutnym stanie doszło do nas, poza księgami Pisma Św., świadczą o tem dobrze starożytne pomniki egipskie, assyryjskie, babilońskie, indyjskie, perskie, rzymskie, greckie i innych narodów.

Iskierki objawienia, w tych pomnikach tlejące, są tak nikłe, a prawda Boża została tam spaczona, przeinaczona i spoganizowana do tego stopnia, że

[1]) Str. 301.

jedynie tylko w świetle Pisma Świętego możemy dociec, co w tych podaniach jest prawdą a co fałszem.

Dosyć jest porównać opis potopu, jaki przechował się w asyryjskich pismach klinowych, [1]) z natchnionym opisem tegoż potopu, podanym w Biblii przez Mojżesza, żeby się przekonać jakim zmianom ulegają padania ustne, jeżeli w sposób cudowny nie są wspomagane przez natchnienia Pisma? jeżeli nie opierają się na nich.

Dlaczego Pismo Święte dopiero w późniejszych czasach zostało ludziom od Boga dane?

Nadto, na zarzut powyższy ks. Szlagowskiego już dawno dał odpowiedź, św. Jan Chryzostom, który tak pisze: „Pytał ktoś niedawno, dla czego Pismo Święte zostało sporządzone po tylu wiekach, i dlaczego nie było go ani za czasów Noego ani Abrahama, lecz dopiero przez Mojżesza księgi te zostały nam podane? I wielu też słyszę mówiących, że jeśli te księgi były pożyteczne, to powinny były być dane ludziom od początku; a jeżeli nie były przedtem potrzebne, to i teraz nie są niezbędne. Ale próżne jest to rozumowanie. Bardzo pożyteczne są i nadzwyczaj konieczne (utilissimae sane et admodum necessariae) księgi Pisma Świętego! Jeżeli pożyteczne, pytasz, to czemu nie zostały nam dane od początku? Ponieważ wtedy nie za pomocą pism, ale przez te rzeczy, które są stworzone, chciał Bóg nauczać człowieka, jako napisano: „Niebiosa opowiadają Chwałę Boga“ i t. d. [2])

Niegdyś, za czasów patryarchów, ludzkość była bliższą Boga i zdolniejszą do słyszenia i rozumienia głosu, którym Duch Święty przemawiał do serca każdego człowieka. Np. z Kainem Bóg rozmawiał, i Kain dobrze rozumiał Pana Boga. Ale z czasem,

---

[1]) X. Wł. Zaborski. Źródła hist. Wschodu str. 209; Vigouroux. Die Biebel und die neue Entdeckung. I, 210.

[2]) Mign. II, str. 105.

„wszelkie ciało tak dalece zepsuło drogę swoją,“ że człowiek już nie mógł odróżnić głosu Ducha Świętego od głosu namiętności i pożądliwości skażonej natury swojej. Dlatego Bóg postanowił dać człowiekowi na piśmie swoje Święte Prawo, żeby nikt nie miał żadnych wątpliwości co do obowiązków swoich względem Boga i zbawienia swej duszy.

„Abraham, — argumentuje dalej ks. Szlagowski w obronie swej tezy, — uwierzył Bogu i poczytano mu ku sprawiedliwości, [1]) chociaż jeszcze Pismo Św. nie było.“ [2])

Wiara Abrahama była z bezpośredniego objawienia.

Odpowiadamy na to, że Abraham otrzymał bezpośrednie objawienie od Boga, żeby ofiarował syna swego Izaaka; nie potrzebował więc swej wiary czerpać ani z tradycyi, ani z ksiąg Pisma Świętego. Lecz ani kapłani, ani lud rzymsko-katolicki bezpośredniego objawienia i bezpośrednich zleceń od Boga nie otrzymują. Potrzebują więc Pisma Świętego, żeby nie zeszli na manowce błędu i ludzkich złudzeń.

„Gdyby bez Pisma Św. zbawienia osiągnąć nie było można, powiada dalej ks. Szlagowski, — tedyby ani Abraham, ani nikt zgoła przed Mojżeszem zbawienia nie otrzymał.“ [3])

W taki sposób argumentując, możnaby zaprzeczyć konieczności dla Kościoła Sakramentu Pokuty, przyjmowania Przenajświętszej Eucharystyi i w ogóle innych środków zbawienia, jakie ustanowił Chrystus dla Kościoła, — gdyż tego wszystkiego nie używali ani Abraham, ani Mojżesz, ani Hiob, a jednak zostali zbawieni.

Pismo Święte nie jest źródłem, ale środkiem zbawienia.

Nie twierdzimy bynajmniej, żeby bez Pisma Św. absolutnie nie można było zostać zbawionym, ale twierdzimy stanowczo, że Pismo Święte jest

[1]) Gal. III, 6.
[2]) str. 301.
[3]) Str. 301.

niezbędne w Kościele Chrystusowym. Pismo Św. bowiem nie jest źródłem, ale środkiem zbawienia. Ci więc, którzy je lekceważą i wiarę swą opierają głównie na świadectwach ludzkich, błądzą. Czy jednak za to będą zbawieni, czy też potępieni, to tylko Bogu wiadomo. Wszak o bogaczach powiedział Chrystus. że trudno im wnijść do Królestwa Bożego; ale dodał, że co u ludzi jest niepodobne, to u Boga jest możliwe.

Słaby jest argument ks. Szlagowskiego, wzięty z przykładu św. Jana Chrzciciela, że Prorok ten „nie pismem, ani okólnikiem, rozsyłanym po pokoleniach izraelskich, przygotowywał drogę Pańską, ale żywem słowem wieścił przyjście oczekiwanego Mesyasza.“ [1])

Nikt nigdy nie twierdził, że słowo Boże należy głosić jedynie tylko pismem, a nie należy go głosić także usty, a przedewszystkiem przykładem i życiem świątobliwem!.. I protestanci, przeciwko którym ks. Szlagowski występuje, głoszą słowo Boże ustnie, choć uznają potrzebę czytania Pisma Świętego.

Przytem argumentacya powyższa dziwną jest w ustach rzymskiego kapłana. Bo czyż papieże nie za pomocą pisanych okólników (encyklik), rozsyłanych po dyecezyach, nauczają swój Kościół i nim rzekomo rządzą? Dla czegożby więc Chrystusowi Panu nie wolno było za pomocą Pisma Św. nauczać i rządzić w swym Kościele? Ex ore tuo te iudico!..

Ale, powiada ks. Szlagowski, że „Chrystus opowiadanie, żywem słowem głoszone, wybrał za środek do szerzenia Boskiej nauki; w ciągu więc swego żywota na ziemi nie pisał, żywem natomiast słowem głosił Wolę Ojca swego, nauczał po wsiach, po miastach, po górach i nad brzegami wód i t. d. i t. d..“ [2])

---

[1]) Str. 301.
[2]) Str. 301.

Chrystus jest autorem Pisma Świętego.

Istotnie, Chrystus podczas swego widzialnego pobytu na ziemi nie pisał własnoręcznie Ewangelii, ponieważ On Sam, jako Droga, Prawda i Żywot, był żywą i najdoskonalszą Ewangelią. Lecz po Swem Wniebowstąpieniu Chrystus, zesławszy Ducha Swojego Świętego na Apostołów i Ewangelistów, Sam natchnął ich, t. j. skłonił i pokierował nimi, żeby spisali w księgi to, co głosili usty. Niesłusznie więc ks. Szlagowski powtarza za innymi zarzut, że Chrystus nie pisał Ewangelii. Jeżeli ks. Szlagowski przyznaje, że Apostołowie i Ewangeliści pisali z natchnienia Ducha Św. [1]), to tem samem przyznać powinien, że nie kto inny, jedno Chrystus jest autorem ksiąg Świętych, jako posyłający na Apostołów Ducha Swojego.

Dalej powiada ks. Szlagowski, że Chrystus, posławszy Apostołów, „nakazał im opowiadać Ewangelię wszemu stworzeniu, lecz ani jednem słówkiem nie napomknął, że powinni ją spisać.“[2])

Myli się ks. Szlagowski twierdząc, że Chrystus nie polecił Apostołom napisać Ewangelii. Albowiem tradycya Ojców Apostolskich świadczy, że Chrystus pozostawił Kościołowi Swojemu na piśmie kanon czyli regułę wiary i nauki katolickiej: „Traditus est enim a Christo primum doctrinae rectae ecclesiasticus catholicus canon“, („Podany bowiem został przez Chrystusa najpierw kościelny, katolicki kanon nauki prawdziwej“), powiada autor „Życia i czynów św. Polikarpa“.[3]) Podobnież cała starożytność wierzyła i obecnie cały Kościół katolicki wierzy, że „nie wolą ludzką przyniesione jest Pismo Św., ale Duchem Bożym natchnieni mówili

[1]) Por. określenie natchnienia u ks. Szlagowskiego w I t. „wstępie“ str. 28.

[2]) Str. 302.

[3]) Vita et conversatio S. Policarpi. Opera Patrum Apostolic. F. X. Funk. Tubingae 1887 II, str. 329.

i pisali ludzie święci Boży.“ Słowa przeto Chrystusowe, wyrzeczone do Apostołów: „Przepowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu“, nietylko nie wykluczają rozkazu spisania Ewangelii w księgi, ale raczej to polecenie obejmują. Apostołowie bowiem powinni byli wszystko uczynić, by jedno,— jak powiedział św. Paweł, — „wszelkim sposobem Chrystus był opowiadan.“[1])

Dlatego św. Augustyn pisze: „Nie ważmy się twierdzić, że to co Apostołowie i uczniowie Chrystusowi napisali o życiu i czynach Zbawiciela, nie Chrystus, ale oni sami napisali; ponieważ Apostołowie i uczniowie Chrystusa pisali tylko to, co im Boski ich Mistrz dał poznać i co im podyktował. Wszystko bowiem, co Chrystus chciał, abyśmy wiedzieli o Jego nauce i czynach, polecił swym uczniom spisać, jakby Jego własnemi rękami.“[2])

Również błahy jest argument ks. Szlagowskiego przeciwko konieczności Pisma Świętego dla Kościoła, argument zaczerpnięty z faktu, że „nie wszyscy Apostołowie pisali Ewangelie, lub, że przedtem, nim napisali, głosili Ewangelie ustnie.“[3])

Za życia Apostołów Ewangelia pisana nie była konieczną

Pocóżby wszyscy Apostołowie mieli pisać Ewangelie, kiedy wystarczył do ich napisania jeden lub dwóch, jak do napisania Pentateuchu wystarczył jeden tylko Mojżesz?! Że zaś Apostołowie głosili Ewangelię ustnie, zanim ją spisali w księgi, stąd bynajmniej nie wynika, żeby pisane Ewangelie nie były dla Kościoła konieczne. Jest to tylko dowód, że za życia Apostołów nie były koniecznie potrzebne; ponieważ Apostołowie, mając od Boga dar natchnienia, który sprawiał, że głosili tylko to, co Bóg chciał, sami byli żywą Ewangelią dla Kościoła. Ale następcy Apostołów nie odzie-

[1]) Filip I, 18.
[2]) Do Com. Evang. l. 1, c. 35.
[3]) Str. 302.

dziczyli po nich daru natchnienia Ducha Świętego. Pisana więc Ewangelia, zawierająca całkowitą i autentyczną naukę Chrystusa, okazała się konieczną. Dlatego też św. Paweł, żegnając się na zawsze z duchowieństwem Kościoła Efeskiego, tak mówił: „Jać wiem, że po odejściu mojem (t. j. po śmierci) wnijdą między was wilcy drapieżni, nie folgując trzodzie. I z was samych powstaną mężowie, mówiący przewrotności, aby odwiedli uczniów za sobą. Przeto czuwajcie. A teraz poruczamy was Bogu i Słowu łaski Jego,[1]) który mocen jest zbudować i dać dziedzictwo między wszystkimi poświęconymi.“[2]) Oto komu porucza św. Paweł Kościół Efeski: nie opiece papieża, lub jego rzekomej nieomylności, ale Bogu i Słowu Łaski, t. j. Pismu Świętemu i Ewangeliom, które bezwątpienia już były spisane wtedy, kiedy Apostoł te słowa wypowiadał.[3])

„Dworzanin królowej Kandaki,—dowodzi dalej ks. Szlagowski, — czytał w drodze księgę Izajasza proroka, a gdy go zagadnął Filip dyakon: „Mniemasz, że rozumiesz, co czytasz?“ — On mu rzecze: „A jako mogę, jeśli mi kto nie pokaże?... proszę cię, o kim to prorok mówi?“[4]) Gdy zaś mu Filip wyjaśnił, dworzanin przekonany i wierzący chrztu się doprasza. Nie samo czytanie Pisma Świętego,— wnioskuje ks. Szlagowski, — w nim tę odmianę sprawiło, ale go nawrócił Filip swojem nauczaniem.“[5])

---

[1]) Patrz wyż. w. 24, gdzie Apostoł mówiąc o nauce Chrystusowej nazwał ją „Ewangelią łaski Bożej.“

[2]) Dz. Ap. XX; 29—32.

[3]) Apostoł niniejsze słowa wypowiedział w r. 58 po Chrystusie, to jest w tym czasie, kiedy przynajmniej pierwsze trzy Ewangelie były już rozpowszechnione pośród wiernych.

[4]) Dz. Ap. 8.

[5]) Str. 302.

Istotnie, dworzanin królowej Kandaki, czytając Izajasza proroka, nie rozumiał go. Ale dlaczego? Ponieważ o Chrystusie i Ewangelii, która jest wyjaśnieniem wypełnionych proroctw, nic nie wiedział! Jakże tedy miał zrozumieć proroctwo, które sam tylko Bóg mógł wytłomaczyć? Czy ks. Szlagowski, będąc profesorem Pisma Świętego, nie wie tego, że proroctwa nie mogą być zrozumiane dopóty, dopóki się nie wypełnią i dopóki Sam Bóg ich nie wytłomaczy? Wszak i Filip sam z siebie nie doszedł do zrozumienia i wytłomaczenia proroctwa Izajasza, ale znaczenie ich pojął z Ewangelii, głoszonej przez Apostołów ustnie lub pismem.

Gdyby więc dworzanin królowej Kandaki miał w ręku Ewangelię, nie potrzebowałby pomocy i wyjaśnień Filipa do jej zrozumienia. Zresztą argument ks. Szlagowskiego nie jest do rzeczy. Nikt bowiem nie twierdzi, że Chrystus Pan tylko za pomocą Pisma św. działa i nawraca ludzi. Chrystus bowiem naucza i nawraca ludzi różnymi sposobami. Czasem nie mogą oświecić i nawrócić zbłąkanego grzesznika żadne upomnienia kapłanów, ani słowa Ewangelii Świętej, — a jedno zdarzenie, na pozór nic nie znaczące, kruszy go i przywołuje do pokuty. Nie chodzi bowiem tutaj o to, w jaki sposób bywają nawracani ludzie, ale o to, co dla Kościoła i jego członków jest podstawą i źródłem znajomości zasad wiary. Podstawą zaś tą i źródłem może być tylko Objawienie Boże, dla wszystkich niewątpliwie pewne i dostępne. A takiem jest przedewszystkiem i głównie Pismo Święte. Niemniej myli się ks. Szlagowski, twierdząc, że po śmierci Apostołów nie zmieniły się warunki głoszenia słowa Bożego. „Gdy księgi Nowego Zakonu zostały spisane, — powiada on, — nie zmienił się ustalony i wypró-

bowany w Kościele Chrystusowym sposób szerzenia Ewangelii; narody bowiem pogańskie przyjmowały i nadal wiarę, słuchając opowiadania posłanników Bożych." [1])

Dar natchnienia właściwy Apostołom spoczął na księgach Świętych.

Przeciwnie, po śmierci Apostołów warunki głoszenia słowa Bożego zmieniły się bardzo. Nie zmieniły się pod tym względem, że jak za czasów Apostołów, tak i potem, głoszono Ewangelię przedewszystkiem ustnie i nauczano zasad wiary i cnót chrześcijańskich żywem słowem i przykładem; ale zmiana nastąpiła w tem, że natchnienie Boże, pod wpływem którego Apostołowie głosili Ewangelię, nie przeszło dziedzicznie na ich następców, lecz spoczęło wyłącznie na księgach Świętych,[2]) które Apostołowie i Ewangeliści napisali z natchnienia Ducha Świętego i pozostawili je Kościołowi.

Twierdzenie bowiem rzymskich teologów, jakoby dar „nieomylności" Apostolskiej miał przejść ze św. Piotra wyłącznie na rzymskich biskupów,— należy do rzędu twierdzeń błędnych i niczem nieuzasadnionych, o czem powiemy niżej. Twierdzenie więc to nie może służyć za rzeczowy argument i podstawę wiary Chrystusowej.

Na dowód, że Kościołowi Pismo Święte nie jest koniecznie potrzebne, ks. Szlagowski przytacza słowa św. Ireneusza, który powiada, że gdyby w Kościele świętym nie było Pisma Świętego, to należałoby się posługiwać zwykłem podaniem, ponieważ i ludy barbarzyńskie przyjęły wiarę bez żadnego Pisma i są w niej przez Ducha Świętego oświecone tak, że gdyby kto z heretyków głosił im przeciwne ich wierze zasady, „zapewne wnetby

---

[1]) Str. 303.

[2]) Orzeczenia soborów powszechnych posiadają cechę nieomylności a nie natchnienia, które przysługuje tylko słowom Pisma Św.